№ 228 Rok XVI. Włocławek, środa 5 października 1938 r. Cena 10 gr

REDAKCJA
W...
A...

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników ,urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Kto wycofał 300 miln. wkładów?

Poznań, 4. 10.

W ostatnich dniach, kiedy Rząd Rzeczypospolitej w obliczu wojny powziął stanowczą decyzję rozszerzenia naszych granic za Olzę i wymusił dla tej decyzji respekt i posłuch na terenie międzynarodowym, obserwowaliśmy w tej historycznej godzinie i inne zjawisko. Przed bankami prywatnymi i państwowymi tłoczyły się tłumy depozytariuszów podejmując swoje wkłady i oszczędności. Jesteśmy mocno przekonani, że sumy o wiele większe wycofywane były przez ludzi, którzy osobiście przed okienkami bankowymi nie wystawali.

Z ogłoszonego obecnie przez PAT wywiadu z dyrektorem departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu p. W. Domaniewskim opinia publiczna poinformowana została o rozmiarze tej akcji.

Dowiadujemy się, że w ciągu kilku zaledwie dni odpłynęło do pończoch ponad 300 milionów złotych, a więc — bagatela — suma wynosząca prawie połowę rocznego budżetu naszej armii. Kwota ta wyrwana została z naszego rynku pieniężnego nagle, bez uzasadnionej potrzeby i jak wynika z oświadczenia dyrektora Domaniewskiego gotówka ta nie wróciła dotąd do zbiornic kredytowych.

Kierownik departamentu pieniężnego p. Domaniewski oświadczył w swoim wywiadzie, obliczonym niewątpliwie na uspokojenie społeczeństwa i na wywabienie gotówki z pończoch, że „gdyby była nawet wojna gotówka w banku tyleż samo znaczy, co i trzymana w pończosze".

Otóż ze stanowiskiem tym stanowczo nie możemy się zgodzić. Uważamy bowiem, że stan depozytów bankowych jest **integralną częścią potencjału obronnego państwa** i w obliczu wojny gotówka znajdująca się w bankach stanowi taksamo jak cały nasz majątek narodowy nienaruszalny potencjał zbrojny podlegający całkowitej dyspozycji Naczelnego Wodza i Rządu. Wycofanie gotówki w takiej chwili stanowi umniejszenie potencjału wojennego Państwa, a wszystko co umniejsza nasz potencjał zbrojny jest z d r a d ą najistotniejszych jego interesów.

Dlatego jest dla nas mało pocieszające to, że podczas runu na banki „sprawność instytucyj finansowych w tym okresie była podziwu godna", że nie zaszła potrzeba ograniczenia wypłat i że run na kasy bankowe „ustał raptownie z chwilą, gdy okazało się, że europejski konflikt został zażegnany".

Łagodne i miękkie tłomaczenie p. W. Domaniewskiego, obliczone jak już wyżej zaznaczyliśmy, raczej dla uspokojenia opinii społeczeństwa jest niewystarczające, a w szczególności nie wystarcza dla tych szarych obywateli, których nazwisk nigdy prawdopodobnie się nie dowiemy, którzy pozostawili swoje wkłady opiece Państwa i dla żołnierzy, którzy na rozkaz swoich władz rzucili swoje interesy i rodziny aby zameldować się w pułku.

Dlatego domagamy się od Ministerstwa Skarbu przeprowadzenia dochodzeń i opublikowania nazwisk tych ludzi, którzy w okresie ciężkiej próby umniejszyli potencjał wojenny Polski.

Musimy uczynić przegląd naszych szeregów i ustalić kto zdał egzamin obywatelski, a kto okazał się tchórzem i szkodnikiem. Publikacja taka niewątpliwie przyczyni się do wzrostu powagi Rządu i da satysfakcję tym obywatelom, którzy w ciężkiej chwili zaufali naszemu Państwu.

Kwestja tajemnicy bankowej nie może tu być żadną przeszkodą. Tajemnica bankowa jest poto, aby ochraniać uczciwego i lojalnego kapitalistę, aby ułatwiać mu gospodarkę pieniężną i chronić przed zawistnym okiem konkurencji.

Tajemnica bankowa zniknąć winna jednak tam, gdzie w grę wchodzi **interes publiczny**. A w konkretnym wypadku interes publiczny istnieje w najwyższym stopniu i nie wolno nam zdrajców i dywersantów ukrywać za tą zasłoną.

Wychowanie społeczeństwa wymaga nie tylko stawiania mu za wzór cnót i czynów wielkich bohaterów, które dla przeciętnego obywatela są praktycznie nieosiągalne, ale przede wszystkim publicznego pochwalenia czynów obywatelskich, oraz publicznego zganienia czynów nieobywatelskich, tchórzostwa i zdrady.

W przyszłości czekać mogą Państwo Polskie cięższe próby. Czy próby te wytrzymamy, to zależy od nas. Polska od dawna zerwała z ustrojem słabości, rozpamiętywaniem naszych wad narodowych i wkroczyła śmiało pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego na drogę siły i potęgi. Marszałek Piłsudski wyraźnie wskazał, gdzie leżą źródła naszej siły, a gdzie źródła słabości. Źródła te leżą w „morale" naszego narodu. Te siły moralne, jakie okazał nasz naród i nasz Rząd w ostatnich dniach, musimy rozwijać i wychowywać w czasie pokoju. Musimy czynić wszystko to, co te siły wzmaga i potęguje i niszczyć wszystkich i wszystko co te siły osłabia i podgryza.

Władysław Banaszak.

Nie chcemy być marionetkami!

Ultymatywne żądania Słowaków

Praga, 4. 10. (PAT)

Prezydent Benesz przyjął wczoraj min. Czernaka, członka słowackiej partii ludowej, który w ultymatywnej formie zażądał, aby w ciągu 24 godzin władza wykonawcza Słowacji przekazana została w ręce osób desygnowanych przez słowacką partię ludową. W razie niespełnienia powyższych żądań, min. Czernak zagroził natychmiastową dymisją.

Po audiencji u prezydenta w rozmowie z dziennikarzami min. Czernak oświadczył, że na uwagę prezydenta, jakoby spełnienie tych żądań było niemożliwe, zarówno z przyczyn konstytucyjnych, jak i technicznych, min. Czernak odpowiedział, iż w ostatnich czasach wydarzył się szereg faktów sprzecznych z konstytucją, a o wiele donioślejszych, niż przyśpieszenie spełnienia żądań narodu słowackiego.

Odpowiadając na zapytanie dziennikarzy, co spowodowało tak stanowczy krok z jego strony, min. Czernak stwierdził, że kto zna stosunki, panujące w Słowacji, ten zrozumie jego krok. Oświadczyłem prez. Beneszowi — mówił dalej min. Czernak — że w ciągu ostatnich tygodni jako członek rządu miałem możność obserwować, iż nic zasadniczego nie uczyniono tutaj dla uregulowania problemu słowackiego, a przeciwnie, wskutek wzmożonego ostatnio napływu Czechów do Słowacji, położenie Słowacji tylko się pogorszyło. Sprawy słowackie decydowane są poza naszymi plecami — powiedział dalej min. Czernak. W Słowacji panuje niezadowolenie i nie mogę brać na siebie dłużej odpowiedzialności za następstwa tego stanu rzeczy. Stanowisko moje podzielają zarówno członkowie stronnictwa księdza Hlinki, jak i wszyscy dobrze myślący Słowacy. Nie chcemy być marionetkami, a ja ze swej strony nie mogę uczestniczyć w dalszym odwlekaniu załatwienia problemu słowackiego. Przekonałem się, że właściwym dążeniem praskich czynników miarodajnych było odroczenie załatwienia żądań Słowaków. Dwudziestoletnie doświadczenie nie pozwala nam w tej historycznej chwili nie wykorzystać wszystkich środków, jakie prowadzić mogą do przyśpieszenia rozwiązania zagadnienia słowackiego i zapewnienia lepszej przyszłości naszemu narodowi.

Odrzucamy pogląd, będący podstawą taktyki niesumiennego odwlekania sprawy, a głoszący, że Słowacy z natury rzeczy skazani są na przyjmowanie wszystkiego, co się o nich zdecyduje. Nie. Słuszność jest po stronie Słowaków, a dziś nadeszła chwila, w której mają oni możność osiągnięcia zwycięstwa.

Zmiany w rządzie praskim?

Praga, 4. 10. (PAT)

Pogłoski o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu premiera Syrovy'ego utrzymują się w dalszym ciągu i są przedmiotem licznych komentarzy prasy, która jednocześnie łączy je z ogólną reformą natury wewnętrzno-politycznej, wynikającą z nowowytworzonej sytuacji.

W związku z koniecznością reformy aparatu administracyjnego kraju, jak podaje narodowo - socjalistyczny „A-Zet", liczba ministerstw w wyniku koncentracji zmniejszona ma być do dziewięciu. Z drugiej strony, według doniesień prasy, w kołach miarodajnych omawiana ma być ewentualność powrotu do gabinetu politycznego. — Jak wiadomo, obecny gabinet gen. Syrovego ma charakter fachowo - urzędniczy. Zamierzone ma być odstąpienie od dotychczasowej zasady klucza partyjnego w tym sensie, że każde stronnictwo większości rządowej reprezentowane byłoby w rządzie tylko przez jednego ministra. W tym duchu omawiana byłaby sprawa rekonstrukcji gabinetu na wczorajszym posiedzeniu stronnictwa narodowo - socjalistycznego.

Jako przedstawiciel tego stronnictwa w ewentualnym gabinecie wysuwany jest obecny minister bez teki, prezydent miasta Pragi, Henkl. Jednocześnie mówi się o możliwości obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych przez b. premiera Hodżę. Natomiast liczyć się trzeba z tym, że wicepremier Nechyne i przywódca stronnictwa katolickiego, b. minister unifikacji prawnej, ksiądz Schramek ze względów zdrowotnych wycofają się w ogóle z czynnego życia politycznego.

Wódz Naczelny do Polaków za Olzą

Wezwanie Marszałka Śmigłego - Rydza do Polaków za Olzą:

Obywatele!

Wobec pokojowego załatwienia spraw spornych między Polską a Czechosłowacją, należy spokojnie, godnie i bez dalszego rozlewu krwi oczekiwać ostatecznego ustalenia granic. Oczekuję też od was szlachetnej rycerskości właściwej Polakom, gdy są gospodarzami we własnym domu.

To odnosi się do wszystkich, bez względu na to, czy są na terenie objętym już przez władze polskie, czy też na terenie, który dopiero będzie objęty.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
(—) Śmigły - Rydz
Marszałek Polski

Na terenach Śląska Zaolzańskiego, zajmowanych przez wojsko polskie, rozplakatowana zostaje następująca odezwa Naczelnego Wodza:

Obywatele!

Wracacie do Polski, która zawsze była waszą najdroższą Ojczyzną i nigdy o was nie zapomniała. Z dumą patrzyliśmy na hart i nieugiętą wolę, z jaką manifestowaliście waszą niewzruszoną polskość. Dziś serce całego narodu jest przy was pełne czci dla waszego patriotyzmu. Żołnierz polski przychodzi do was jako herold nowej epoki, jako przedstawiciel siły i majestatu Rzeczypospolitej i jako gwarant przyszłego spokojnego i godnego życia.

(—) Edward Śmigły - Rydz
Marszałek Polski i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych

Warszawa, 2 października 1938 r.

Niemcy zajęli pierwszą strefę

Telegram własny.

Berlin, 4. 10.

Naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy komunikuje: Wojska gen.-pułkownika von Leeb obsadziły całkowicie pierwszą strefę. Wojska gen. artylerii von Reichenau osiągnęły cel dnia wczorajszego, tj. linię Bosshaupt — Tachau — Plan — Marienbad — Untersandau — Koenigsberg — Riegersdorf — Bodenbach i w ten sposób oswobodziły pierwszą część Egerlandu. Wojska gen. pułkownika von Bocka obsadziły drugą strefę. Jednocześnie przybyło do Eder część wojsk lotniczych.

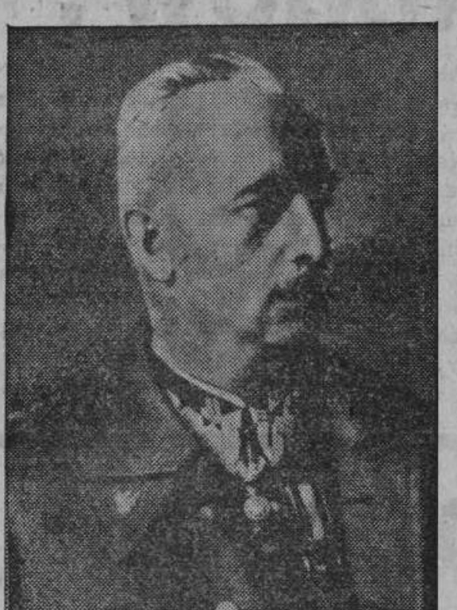
„Zjednoczenie Polaków dokonane być musi i dokonane będzie...”

W niedzielę w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Legionów w Kielcach, Inspektor Armii gen. broni Kazimierz Sosnkowski, wygłosił następujące przemówienie:

„Panie ministrze, panie wojewodo, panowie generałowie, obywatele.

„Co nas czeka?”

Ziemia kielecka tak mocno, tak silnie związana z młodzieńczym okresem Legionów, godnie czci pamięć ich Wielkiego



Twórcy, Józefa Piłsudskiego. Gorące uznanie i szczerą wdzięczność należy wyrazić tym wszystkim, którzy inicjatywą, talentem, pracą i ofiarą przyczynili się do utrwalenia tak wzruszającej pamiątki narodowej oraz uczcili to pośród dzieł Komendanta, które bodaj najbliższym i najdroższym było Jego sercu.

Ilekroć jestem w murach tego miasta, powstają w mej duszy liczne wspomnienia młodości górnej i chmurnej — a na tle tej przepięknej, wspaniałej uroczystości ich treść wyrasta w moich oczach do znaczenia symbolu.

Przed laty, podczas marszu na Kielce, pytałem Komendanta: „Co nas czeka?” On zaś odparł: „Chłopcze, czeka nas, albo śmierci, albo wielka sława”. I dotrzymał Komendant słowa i wprowadził dziś swych żołnierzy, żywych i poległych — do świątyni sławy żołnierskiej i chwały narodowej.

Przed laty — tutaj padły pierwsze strzały w wojnie o niepodległość, rozpoczętej przez garść bezdomnych żołnierzy polskich. Tu w Kielcach i pod Kielcami, Legiony otrzymały swój pierwszy chrzest ogniowy. A dziś, popatrzcie tylko, dziś żołnierz polski samą gotowością swoją osiąga zwycięstwo i triumf słusznej sprawy, osiąga powrót do macierzy odwiecznej ziemi polskiej. Zaś dzieje się tak przede wszystkim dla tego, że za nim, za Naczelnym Wodzem i za Armią, stoi cały naród świadomy swoich celów, swych praw i swych przeznaczeń.

Ongi przed laty, tutaj mieściła się kwatera główna Józefa Piłsudskiego, jedna z najpierwszych Jego kwater w polu. Przeżył niejedną troskę, ból i rozczarowanie niejedną troskę, ból i rozczarowanie. Kwatera główna w Kielcach była świadkiem wielu ważnych prac politycznych i organizacyjnych Komendanta, wielu Jego walk i wewnętrznych ciężkich zmagań się ze sobą samym.

Duch Komendanta czuwa nad nami

I oto teraz po wielu latach, gdy starzy żołnierze legionowi prowadzą dalej Jego dzieło, mam głębokie przekonanie, że duch Komendanta czuwa nad nami i że jest obecny i udziela pomocy wszędzie tam, gdzie wola ludzka zmaga się i walczy z ciężarem olbrzymich odpowiedzialności.

Ten piękny pomnik, który w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz w imieniu Naczelnego Wodza, miałem zaszczyt dziś odsłonić, nosi nazwę Pomnika Legionów. Ale przecież pomnik ten jest zarówno pomnikiem, który się ludziom żywym, Legiony zaś w moim rozumieniu stanowią dotychczas jeszcze zespół ludzi żywych, których obowiązki i których służba Polsce bynajmniej jeszcze się nie skończyła. I dlatego ten pomnik, w moich czasach, jest wyrazem hołdu dla pamięci zgasłego Wodza i tych żołnierzy legionowych, którzy w walkach o wolność złożyli swe życie w ofierze.

Prawo do lepszego życia mają organizmy silne

Legioniści. U stóp tego pomnika, wobec cieniów naszych poległych towarzyszy broni przysięgnijmy, iż pamiętamy, że niedość jest odzyskać Niepodległość, — że trzeba ją ponadto utrwalić i ugruntować, pogłębić i rozszerzyć.

Obywatele! Wszyscy mamy ostrą świadomość, że miesiące ostatnie rozpoczęły nowy okres w dziejach Europy, okres, w którym Polsce będą potrzebne wszystkie jej siły moralne i fizyczne. Zdajemy sobie sprawę, że w tym okresie silniej niż kiedykolwiek bądź będzie na świecie rządziła nieubłagana zasada biologiczna, która przyznaje prawo do lepszego życia i do lepszego miejsca pod słońcem organizmom silnym, należycie przysposobionym do ciężkiej walki o byt.

Trzeba nie łudząc się, umieć prawdzie spojrzeć prosto w oczy, aczkolwiek może ona do pewnego stopnia razić nasze sentymenty, nasze instynkty humanitarne.

Ja mam wrażenie, że właśnie świadomość czy przeczucie, tej prawdy powoduje, że w Polsce tak powszechny jest szczególny gatunek tęsknoty — tęsknota do siły. I dlatego być może w Polsce mamy tyle krzyżujących się i sprzecznych ze sobą recept, tylu skłóconych lekarzy, wskazujących różne drogi wiodące do źródeł siły.

Współodpowiedzialność wszystkich Polaków

Zapewne, są liczne zasady ogólne, na które godzą się wszyscy Polacy, a więc olbrzymia większość mieszkańców tego kraju jest przepojona duchem chrześcijańskim i religijnym. A więc rozumiemy dobrze, że siła Polski, jak nas to uczył Komendant, powstać musi z naszej własnej pracy, z naszych własnych wysiłków, z naszego własnego znoju, że siła z cudzej łaski ma nogi gliniane i na pstrym koniu jeździ. Nie ma bodaj Polaka, któryby nie uznawał, że skoro bez naszej winy na świecie całym rozpętał się szalony wyścig zbrojeń, to Polska musi się zbroić i to w tempie pośpiesznym, nie bacząc na wszystkie trudności i ofiary. A więc zdajemy sobie wszyscy sprawę, że **siła Polski zależy od rozsądnego rozwiązania wielu ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych, od usunięcia istniejących krzywd społecznych.** Każdy Polak zdaje sobie sprawę, że nie ma silnego państwa bez porządku społecznego i dyscypliny wewnętrznej, opartej o prawo. Sądzę, że bodaj wszyscy jesteśmy tego zdania, że siła przyszłości i potęga Polski wymaga pociągnięcia do współpracy i współodpowiedzialności możliwie dużej liczby Polaków. I w gruncie rzeczy, powszechnym jest w Polsce pragnienie zjednoczenia, którego tak dobitnie domaga się Wódz Naczelny.

Ale istota trudności leży nie w ustaleniu zasad ogólnych, ale w określeniu dróg i w praktycznej realizacji.

Tak, czy inaczej, bez względu na wszystkie przeszkody i na wszystkie trudności, zjednoczenie wewnętrzne Polaków dokonane będzie. Wymaga tego bowiem bezpieczeństwo Polski, jej przyszłość, odpowiedzialność za nią wobec pokoleń, wobec wielkiej spuścizny, przekazanej nam przez Józefa Piłsudskiego.

A czas nagli, i zegar dziejowy wskazuje już późną godzinę.”

Odezwa gen. Bortnowskiego

Cieszyn, 4. 10. (PAT)

Wczoraj na ulicach Cieszyna i wszystkich miejscowości Śląska Zaolzańskiego już zajętych przez wojska polskie, rozlepiono następujące odezwy:

Polacy z Zaolzia. Żołnierzowi polskiemu przyszedł w udziale zaszczyt wykonania wyroku sprawiedliwości dziejowej i woli narodu. Z rozkazu Naczelnego Wodza, jako dowódca wojsk wkraczający na Zaolzie objąłem tu władzę w imieniu Polski. Wzywam was rodacy, abyście w tej wielkiej chwili zachowali spokój i cierpliwość, a swym rycerskim zachowaniem do pokonanych pomogli nam w pracy dla dobra imienia Polski. Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska, Pan Prezydent inżynier Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz marszałek Śmigły-Rydz.

(—) Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” — Bortnowski Wład. — gen.

Posiedzenie Rady Ministrów

Przejęcia Zaolzia głównym tematem obrad

Warszawa, 4. 10. (PAT).

Dnia 3 bm. w godzinach wieczornych odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących.

M. in. rada ministrów powołała komitet międzyministerialny, który pod przewodnictwem delegata ministra spraw zagr., ministra pełnomocnego Arciszewskiego zajmie się całokształtem spraw, związanych z przejęciem Śląska Zaolzańskiego i przedstawi rządowi projekty konkretnych zarządzeń z zakresu administracji politycznej i gospodarczej.

Ponadto rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P. o zmianie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Projekt ten w uzupełnieniu dotychczasowych przepisów zabrania sprowadzania do kraju z zagranicy bez zewolenia środków płatniczych w zakresie ustalonym przez ministra skarbu.

Pogrzeb ś.p. Regera

Cieszyn, 4. 10. (PAT)

Dotychczas roześmiane i rozradowane miasto przybrało wczoraj po południu wyraz pełen powagi i skupienia i okryło się kirem głębokiej żałoby. O godz. 15-ej z kościoła ewangelickiego ludność Śląska odprowadziła na wieczny spoczynek ś. p. Witolda Regera, komendanta Harcerstwa Polskiego w Cieszynie, bohatersko poległego w walce o wolność Śląska Zaolzańskiego.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Stonawski, po czym podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Kulisz. Trumna, na której widnieje czapka harcerska, tonie w powodzi kwiatów i wieńców. Przed trumną zajęli miejsca wojewoda Grażyński, komendant garnizonu Cieszyna Zaolzańskiego ppłk. dypl. Gabrys, jako pełnomocnik gen. Bortnowskiego, poseł dr. Wolf, burmistrz Cieszyna Halfar, starosta Plackowski, cała starszyzna harcerska itd.

Po ukończonym nabożeństwie starszyzna harcerska wyniosła na ramionach trumnę zmarłego, po czym nastąpił raport komendanta pogotowia harcerskiego Jomrozka. Przy biciu dzwonów uformował się olbrzymi kondukt. Na czele kroczyła orkiestra strzelców podhalańskich, pluton honorowy cieszyńskiego baonu obrony narodowej, za nim liczne hufce harcerskie z całego województwa śląskiego, Cieszyna, Bielska, Jaworzynki itd. Dalej niesiono wieńce, po czym kroczyło duchowieństwo z ks. prob. Kuliszem na czele. Za konduktem jechał samochód z sędziwym ojcem bohatera. Dalej kroczyły matka, żona i 5-letnia córeczka w otoczeniu dostojników wojskowych i cywilnych oraz starszyzny harcerskiej. Przez gęsty szpaler nieprzeliczonych tłumów przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt przesunął ulicami miasta pod zamek, u którego stóp wznosi się pomnik legionistów śląskich. Stąd wojewoda Grażyński jako przewodniczący związku harcerstwa polskiego wygłosił przemówienie.

Po przemówieniach na cmentarzu wojewoda Grażyński udekorował trumnę bohatera złotym krzyżem zasługi, gdyż „Pan Prezydent R. P. uznał, że podharcmistrz Witold Reger zasłużył się dobrze ojczyźnie”.

Chóralnym odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” i modlitwy harcerskiej zakończono smutną uroczystość, która przeistoczyła się w żywiołową manifestację uczuć patriotycznych Śląska i była serdecznym hołdem, złożonym pamięci bohatera.

Rekonstrukcja rządu węgierskiego?

Przewódca stronnictwa nar. u premiera

Budapeszt, 4. 10. (PAT)

Korespondent Havasa dowiaduje się, że w najbliższych dniach należy się spodziewać zmian w łonie gabinetu.

Przywódca frontu narodowego, Rajniss, jeden z najwybitniejszych działaczy skrajnej prawicy, który cieszy się poparciem kilku ugrupowań prawicowych, miał być podobno zaproszony przez premiera do wzięcia udziału w kombinacji gabinetowej, rozszerzonej ku prawicy.

Ze względu na bardzo energiczne stanowisko, zajęte przez Rajnisza w kwestii rewindykacyj węgierskich w Czechosłowacji, należy się liczyć z kategorycznym postawieniem przez Węgry sprawy ich rewindykacyj.

Skądinąd szefowi rządu przypisywany jest zamiar przekształcenia wielkiego stronnictwa jedności narodowej na t. zw. „ruch prorządowy”, do którego przystąpiłyby ugrupowania skrajnej prawicy, z wyłączeniem narodowych socjalistów, kierowanych przez mjr. Szalassy.

Ignacy Paderewski do Pana Prezydenta Mościckiego

Odruchy serca i rozumu zwykle nie występują równocześnie. Prawdą jest jednak, że serce i rozum w pewnych okolicznościach mówią jedno i to samo. Dzieje się to w okolicznościach, gdy nie ma dwu rozumień sprawy, a jedno jest uczucie. Do takich należy sprawa Śląska Zaolzańskiego.

Zmierzamy tym skrótem myślowym do nadzwyczajnej depeszy, którą na ręce **Pana Prezydenta** nadesłał **Ignacy Paderewski.** Brzmi ona:

„W podniosłej chwili odzyskania odwiecznie polskiej śląskiej ziemi i powrotu na łono ojczyzny jej wiernych synów łączę się w radości z całym narodem prosząc Pana Prezydenta o przyjęcie wyrazów mego najgłębszego szacunku.

(—) Ignacy Paderewski”.

Krótka ta depesza stanowi dokument szacunku godnego i wielkiego serca Mistrza przebywającego w Szwajcarii.

TELEGRAM OD BISKUPÓW ŚLĄSKICH.

„Najczcigodniejszemu Włodarzowi Rzeczypospolitej Polskiej za wyzwolenie polskiego ludu zaolzańskiego i przyłączenie do Polski przesyłają pełne najgłębszej czci podziękowania i hołd — biskupi śląscy”. (—) Stanisław Adamski, Ludwik Bieniek.

Uroczystości w Cierlicku

Cieszyn, 4. 10. (PAT).

Wczoraj o godz. 14 w miejscu katastrofy, w której zginęli Żwirko i Wigura w Cierlicku, gen. Bortnowski w imieniu wojska i dowódca lotnictwa płk. Kalkus w imieniu lotników, biorących udział w operacjach na Śląsku, złożyli wieńce o barwach narodowych.

Zezem

Na razie wystarczy

Francja jest chora. Nie trudno to stwierdzić. Ale w lekarzy się nie nam bawić. Wewnętrzne zmagania partyj politycznych we Francji kosztują ją bar dzo wiele. I rzecz dziwna ze strony rozkładowych czynników francuskich padają pod adresem Polski bezwzględne pogróżki, które musimy napiętnować jako pianie odrzynanego koguta francuskiego piejącego na bolszewicką nutę.

Tym razem znowu pan Lucien Bourgues na łamach „Petit Parisien" stwierdza, iż żądania Polski pod adresem Czechosłowacji nabrały po układzie monachijskim specjalnie ostrego charakteru. Polska ze swymi 35 milionami mieszkańców chciała być traktowana tak samo, jak wielkie mocarstwo. Polska skorzystała z chwili, kiedy Czechosłowacja znalazła się w trudnej sytuacji, aby zadać jej jeszcze dodatkowy cios i wyrwać skra

wek ziemi, który od lat 20 stanowił przedmiot niezgody między obu krajami. Był to gest pozbawiony elegancji.

Eleganccy truciciele francuskiego zdrowia politycznego śmią mieszać się w nasze sprawy za podszeptem komunistów.

Inne pismo „Epoque" pisze, że Paryż po otrzymaniu wiadomości o nocie polskiej w sprawie Śląska Zaolzańskiego wraz z rządem angielskim wywierał na Warszawę nacisk, aby Polska nie próbowała załatwiać tej sprawy sama... Miała czekać na łaskawe zezwolenie Paryża i Londynu!

Komunistyczny „Le Soir" i „Le Temps" głoszą, że Czesi zapłacili drogo za utrzymanie pokoju europejskiego ale historia obarcza odpowiedzialnością Polskę za to, że w takim momencie uważała za stosowne wydobyć od Czechosłowacji, tak ciężko dotkniętej losem, nagłe i radykalne załatwienie sprawy mniejszości polskiej.

Właściwą odpowiedź tym opryszkom czerwonym daje prasa angielska, mianowicie „Observer", który stwierdza całkowitą słuszność odzyskania przez Polaków Ziemi Cieszyńskiej z jej bogatymi złożami węglowymi, albowiem ziemia ta jest polska i została w sposób nieuczciwy Polsce zabrana, gdy walczyła ona z Sowietami. Podobnie rewindykacje węgierskie muszą być zaspokojone.

Na razie, przytaczając tylko głos obcy w odpowiedzi francuskim mąciwodom, wystarczy. **mik.**

O dziecku i o dziecko

Warszawa, 4 10.

Ogólnopolski Konkres Dziecka w Warszawie, odbywający się w dniach 2 i 3 października, zgromadził dostojników Państwa i Kościoła, przedstawicieli nauki i reprezentantów społeczeństwa ze wszystkich stron Polski. Jaki jest cel kongresów tego rodzaju i jakie myśli przewodnie praktycznej nauki o dziecku, wskażemy w wiązance głosów z dni obrad kongresu.

W czasie nabożeństwa inauguracyjnego w Katedrze św. Jana kazanie wygłosił ks. kan. Węglewicz. Punktem wyjścia kazania był cytat z Pisma św. **„Dozwólcie dziatkom przyjść do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem ich jest królestwo niebieskie."**

W toku kazania ks. kan. Węglewicz podkreślił trudne położenie dziecka w rodzinie w dobie współczesnej. Specjalny nacisk położył Kaznodzieja na konieczność opieki rodzicielskiej nad dzieckiem i roli dziecka w przyszłym społeczeństwie.

„Zwracamy się ochotnie z uczuciem do tego skarbu, do tego bogactwa, do tej pociechy i do tej nadziei narodowej, jaką jest dziecię dobrze wychowane". Tymi słowy zakończył ks. Kanonik kazanie.

Na obradach kongresowych wygłoszono szereg referatów. Pierwszy z nich na temat: **„Dziecko i człowiek dorosły"** wygłosił Stanisław Dobrowolski. Zasadnicze myśli na ten temat są następujące.

Społeczeństwo ludzi dorosłych musi współżyć z dzieckiem i musi się nim opiekować z racji jego nieporadności. Zagadnienie stosunku człowieka dorosłego do dziecka nie jest proste. **Dziecko jest** wprawdzie związane z dorosłymi licznymi i silnymi węzłami, ale jest różne, **ma swój własny świat wewnętrzny, wymaga specjalnych warunków, aby spełnić swoją rolę — t. j. wyrosnąć i przygotować się do życia.**

Otóż ta odrębność i swoistość dziecka nie zawsze jest zrozumiana. Stąd kształtuje się różnoraki stosunek do dziecka. Własne otoczenie jest najczęściej uczuciem i opieką, „cudze" jest obojętne, albo widziane niechętnie.

Dziecko stanowi **trzecią część społeczeństwa w Polsce.** Jako obywatel rosnący i przygotowujący się do obowiązków społecznych wymaga uwzględnienia swych praw rozwojowych i prawa do opieki w całej pełni. Atmosfera, w której się dziecko wychowuje, **decyduje o jego późniejszej przydatności lub szkodliwości społecznej.**

Konieczne jest nastawienie całego społeczeństwa na właściwy stosunek do dziecka, dla dobra dziecka i kraju.

Dlatego Wanda Szumanówna i Czesław Babicki omówili zagadnienie **„Dziecko rodzinie".**

P. Wanda Szumanówna porównywuje wyniki wychowywania dzieci **w rodzinie** i poza rodziną t. j. **w zakładach wychowawczych.** Na podstawie własnych obserwacji oraz innych autorów referentka dochodzi do wniosku, że **dzieci wychowywane w rodzinie rozwijają się lepiej i wszechstronniej.** Wychowankowie zakładów są naogół mniej odporni na choroby zakaźne, mają słabszy układ kostno - mięśniowy, bardziej wiotką skórę. W zakresie rozwoju psychicznego jeszcze wyraźniej występują różnice na niekorzyść dzieci, wychowywanych w zakładach wychowawczych.

Opóźniony rozwój mowy, a co za tym idzie opóźnienie pojęć i sprawności myślenia, słabszy rozwój uwagi, pamięci i woli, mniejsza wrażliwość zmysłów i uboższa skala uczuć, wreszcie większa bierność i niezaradność życiowa — oto cechy, spotykane u dzieci z zakładów wychowawczych.

Referentka wyprowadza wniosek: **Najlepiej prowadzony zakład wychowawczy nie może zastąpić nawet niedoskonałej rodziny, która stwarza najkorzystniejsze warunki wszechstronnego i harmonijnego rozwoju dziecka.**

P. Czesław Babicki twierdzi, że rodzina posiada wielką siłę wpływu na dziecko ze względu na automatyczne czynniki wychowawcze, tkwiące w rodzinie. Dobra rodzina wychowuje mocno i trwale dobrze, zła — źle. Dobrą rodzinę trzeba otoczyć opieką, braki jej uzupełnić przez odpowiednie pomocnicze instytucje wychowawcze i podnosić do poziomu odpowiedniego drogą propagandy i poradnictwa.

Rodzina demoralizująca swe potomstwo winna być pozbawiona wpływu na nie. **Dobrą rodzinę należy ochraniać jako źródło moralnego wychowania narodu.**

Wreszcie prof. St. Gołąb omówił zagadnienie **„Dziecko w Polskim ustawodawstwie rodzinnym".**

Państwo jest zainteresowane w istnieniu harmonijnej rodziny i normuje stosunki rodzinne przepisami prawnymi. Przepisy te przybierają coraz bardziej charakter publiczno - prawny. Ingerencja państwa nie może jednak ich za daleko, prowadzić do ucisku jednostki.

Istniejące projekty polskiego prawa rodzinnego **przewidują zrównanie w zasadzie dzieci nieślubnych ze ślubnymi pod względem prawnym; dopuszczalność poszukiwania ojcostwa; rozszerzenie na krewnych obowiązków alimentarnych; umożliwienie tworzenia majątku rodzinnego,** jako odrębnej masy majątkowej, trwale złączonej z rodziną; wyłączenia z praw rodzinnych z pod właściwości sądów powszechnych i oddania ich Państwowej Włady Opiekuńczej, instytucji specjalnej z udziałem czynnika społecznego.

Zrównanie prawne dzieci nieślubnych ze ślubnymi było już przewidziane przez prawodawcę Rewolucji Francuskiej. **Nie należy się obawiać, że zrównanie to okaże się szkodliwe dla instytucji, małżeństwa i rodziny. Chodzi poza tym o usunięcie mściwego, a niezawinionego przez dziecko nieślubne piętna, będącego objawem antyspołecznym.**

Ogólnopolski Kongres Dziecka

Warszawa, 4. 10.

W Warszawie w dniach 2 i 3 października odbył się Ogólnopolski Kongres Dziecka pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej. W kongresie wzięła udział Pani Prezydentowa przedstawicielka Komitetu Honorowego Kongresu. Obrady zagaił gen. dr. Stefan Hubicki. W imieniu Rządu przemawiał minister Marian Zyndram Kościałkowski. W przemówieniu swym zaznaczył, jaki jest dorobek opieki nad dzieckiem w Polsce. Mówił:

W akcji letniej, kolonii i półkolonii uczestniczy 580.000 dzieci, z czego 76.000 w dziecińcach wiejskich, dożywianie zimowe obejmuje 800.000 dzieci. Koordynują tę akcję powołane przez Ministra Opieki Społecznej Komitety Społeczne opieki nad dziećmi i młodzieżą. Pomoc w otrzymywaniu podręczników szkolnych, pomoc dla rodzin i opieka nad sierotami jest szeroko traktowana. Państwo utrzymuje 42.000 dzieci w zakładach opiekuńczych i 10.000 w rodzinach zastępczych. Coraz liczniejsze są ogrody dla dzieci i place do zabaw, poradnie różnego typu, przedszkola i szkoły. Prowadzona jest walka z chorobami i umieralnością dzieci, rozwija się akcja opieki nad macierzyństwem. Nie można zatym powiedzieć, że „w Polsce nic się nie robi" — zrobiło się nawet dużo, z nakładem pracy i środków, z dobrą wolą i celowo. Jednak są jeszcze bardzo znaczne braki. Są dzieci, którym dzieje się krzywda i którym brak jest tkliwego uczucia, gdyż za wiele ludzi dorosłych zapomina o dziecku.

Atmosferę w której wychowują się nasze dzieci stwarza społeczeństwo. Kongres zebrał się po to, aby zaapelować do społeczeństwa, upomnieć się za dzieckiem, o jego prawa do miłości, do współczucia, do troskliwej opieki. Kongres ludzi dorosłych będzie lepiej słyszany, niż słaby głos dziecka. Kongres może przemówić mocno, zwłaszcza gdy przemówi jednym zgodnym głosem. W wielkiej liczbie uczestników, w różnorodności grup społecznych, reprezentowanych na sali obrad minister widzi zbiorową wolę pracy dla dobra Rzeczypospolitej przez służbę dziecku. Witając Kongres p. min. Opieki Społecznej wyraził swe życzenie, aby narodowej nie uległ przerwie, jest już od 3 plon pracy był duży i realny.

Na zebraniu plenarnym wygłoszono referaty, których treść podajemy osobno (o dziecku i o dziecko) a w poniedziałek wygłosiły referaty pp. Helena Radlińska, prof. Emil Godlewski i Anna Walicka - Chmielewska.

Prezydium Kongresu stanowią: Gen. dr. S. Hubicki, prezes, St. Dobrowolski, Chaciński, Sujkowska, J. Cz. Babicki, E. Mancewicz, pp. Ostrowska (Lwów), Więckowska (Poznań), Maszadro Arciszewski, R. Szereszewski, dyr. Nakonieczników-Klukowski, wiceprezydent Grabka - Łęcki,

Wybitnymi gośćmi Kongresu byli: Pani Prezydentowa Maria Mościcka, min. Marian Zyndram Kościałkowski, reprezentujący Pana Prezydenta R. P., wicemin. W. R. i O. P. Jerzy Ferek Błeszyński, wicemin. Piestrzyński, ks. biskup Gawlina, ks. biskup Szlagowski, Metropolita Dyonizy, gen. Kołłątaj Srednicki, naczelnik Opieki Społecznej J. Straczewski, dyrektorowie Departamentów Min. Opieki i inni.

Kongres wysłał depeszę z wyrazami hołdu do Pana Prezydenta, do Pana Marszałka Śmigłego - Rydza, do Pana Premiera Sławoj - Składkowskiego, do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej — członków Komitetu Honorowego, oraz do ks. Prymasa Kardynała Aug. Hlonda i ks. Kardynała A. Kakowskiego.

Ważne są tylko sprawy zasadnicze

Poznań, 4. 10.

Wśród jakże wyjątkowych okoliczności mija obecny okres przedwyborczy! Jakże inny jest przebieg t. zw. „kampanii wyborczej"! Jakież inne zupełnie kryteria wysunęły się na czoło, gdy chodzi o decyję milionów wyborców!

Już tylko miesiąc dzieli nas od dnia, w którym miliony wyborców do Sejmu staną przed decyzją głosowania i wybierania.

Zwykle już panował rozgwar na jarmarku przedwyborczym, już zaostrzały się i pogłębiały antagonizmy, rosły przeciwieństwa czynione były gorączkowe kaptowania sobie zwolenników tej czy owej doktryny partyjnej.

Dziś stało się to małoważne. Kogoż obchodzi, czy jegomość, dyrygujący jakimś zespołem partyjnym, dąsa się, któż przejmuje się, że inny „leader" radby widzieć swoich adherentów „bojkotujących" akt powołania do życia parlamentu?

Powiew dziejowy przeciąga nad krajem — i powiew ten rozwiał, niczym zeschłe liście jesienne, te całą pstrokaciznę partyjną tak znamienną dla okresów przedwyborczych.

W świadomości społeczeństwa, w zdrowym odczuwaniu mas, stały się zupełnie obojętne wszystkie „manewry" międzypartyjne, wszystkie podkopy pod wybór parlamentu, wszystko to, co nazywamy zwykle „kampanią przedwyborczą".

Stało się to, co stało się w przyrodzie, gdy przeciąga burza. Oczyszcza ona atmosferę. Oczyszcza z kurzu i z pyłu.

Z kurzu i pyłu, zaśmiecającego atmosferę polityczną w trakcie okresu przedwyborczego, został też obecnie pod wpływem wielkich doznań, jakie przeżywamy, oczyszczony kraj.

Wybory sprzęgły się w naszej świadomości z przeolbrzymiej wagi zagadnieniem, które skupiło całą naszą uwagę, stało się naszym „pionem moralnym", z zagadnieniem przemian, dokonujących się w Europie, na jej mapie, z zagadnieniem prestiżu naszego państwa, z zagadnieniem „obrony Polski", z zagadnieniem siły, którą mamy wykazać w przełomowym momencie historycznym.

I dlatego też stało się zupełnie małoważnym, co o wyborach sądzą staro - endecy czy ich młodsze odpryski, co prawią agitatorzy takiej czy innej „demokracji", co myślą w konwentyklach ci z „konserwy" czy ci z „Morge".

Stało się natomiast bardzo ważnym, aby akt wyborczy, który za miesiąc zostanie dokonany, był **odbiciem i odzwierciedleniem zrozumienia przez naród tych naczelnych zadań, jakie nas czekają właśnie wskutek dokonujących się wokół nas wielkich przeobrażeń, wielkich prądów.**

Masy wyborcze otrzymują właśnie praktyczną lekcję, jak to obowiązek obywatelski, w istotnym swym ujęciu, uniezależniony jest od płaskich i egoistycznych doktryn, od haseł i zawołań, od dąsów i przekory partyjnej, od „taktyk" i przetargów, od liczenia mandatów, od kompromisów, ad hoc zawieranych, słowem od całego tego kłębowiska ambicji osobistych i partyjnych, które zwykle znamionuje „kampanię" przedwyborczą.

Taka lekcja praktyczna wykazuje całą nicość tych wszystkich zabiegów partyjnych. Musi ona wpłynąć bezsprzecznie na zbliżający się akt wyborczy.

Przeżywamy czas, w którego następstwie wszystkie funkcje naszego państwowego organizmu powołane będą do nowych i wielkich zadań.

Również i parlament, również i ta władza, w której ręku znajdują się tak doniosłe funkcje, jak ustawodawstwo.

I tylko z punktu widzenia tych nowych i wielkich zadań, jakie nasze państwo i naród stawia, musimy wybrać nowy Sejm i Senat. Nie z perspektywy różnych partyjnych doktryn, które właśnie wykazały całą swą małowartość — lecz z punktu widzenia tych doświadczeń, które właśnie w ostatnich tygodniach poczyniliśmy, a które tak głęboko wniknęły w świadomość ogółu, że zjednoczenie i skupienie się przy naczelnych celach stanowi siłę i jest naszym obowiązkiem.

Te doświadczenia, poczynione we wrześniu, stwierdzimy również i praktycznie w listopadzie, gdy przystąpimy do obioru nowych władz ustawodawczych. **(m. g.)**

Niezapomniany dzień nad Olzą

OD NASZEGO SPECJ ALNEGO WYSŁANNIKA

Cieszyn, w październiku.

Takiej chwili w Polsce nikt nie pamięta. Nawet listopad 1918 r., czy zakończenie woj ny 1920 roku, dotarcie do brzegów Bałtyku nie odbiły się tak wszechpotężnym echem, jak objęcie w posiadanie ziemi zaolzańskiej. Wszelkie próby czy usiłowania zamienienia wrażeń na papier są bezowocne. Stąd też i nasz sprawozdawca nie zamierza tego robić.

Po dniach męki, niepokoju, krwawych ofiar — dzień tryumfu. Padły kordony — żołnierz polski, władze polskie i lud polski objęły we władanie prastarą ziemię piastowską.

Już z prasy wiadomo, że lud cieszyński samorzutnie usunął nasz kamień graniczny, umieszczając go w Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie. Znajdujący się po stronie czechosłowackiej czechosłowacki wysoki słup graniczny umieszczony tuż za mostem ostał się do momentu wkroczenia wojsk pol skich. W natłoku wrażeń i entuzjazmu zapomniano go usunąć. Poradzono sobie w inny sposób — przykryto go flagą biało czerwoną i tak witał on maszerujące kolumny armii polskiej.

Z MINIONYCH DNI.

Powybijane okna, poszarpane od wybuchu granatów mury reprezentacyjnej kawiarni Aldon, kozły z drutów kolczastych, walających się obecnie w bocznych uliczkach — oto pozostałości minionych dni. Lecz i jeden promienny ślad polskiej dumy, odwagi — Sztandar Polski, wywieszony jeszcze w obecności czeskich żandarmów przez portiera polskiego hotelu Polonia na b. czeskiej stronie. Nie udało się go usunąć pod przemocą nawet. Był on pierwszym, który witał powrót Zaolzia na łono ojczyzny.

MASZEROWAĆ

Nie dający się do opisania entuzjazm porwał tysiączne tłumy, gdy po skończo nym przemówieniu Naczelnego Wodza padł rozkaz do skoncentrowanych oddziałów... „maszerować".

Nieprzerwana fala ludności miejscowej oraz przybyłej z całego Śląska, a nawet dal szych miejscowości po dawnej stronie polskiej oraz takież same tłumy po drugiej stronie Olzy tonęły początkowo w kwiatach. Z chwilą przekroczenia pierwszego oddziału polskiego padł istny deszcz różnokolorowego kwiecia na żołnierskie mundury i ekwipunek maszerujących i jadących kolumn wśród niemilknących okrzyków i wiwatów.

TO NIE DEFILADA.

Armia polska — grupa generała Bortnowskiego, wkroczyła w prastare ziemie polskie kilku kolumnami. Przez mosty i brody Olzy. Naturalnie nie był to marsz paradny ani defilada. Kolumny kroczyły według wszelkich prawideł marszu wojennego Zwycięscy wkraczali jednak dumni, rozradowani, szczęśliwi. Prawie przez godzinę mostem głównym płynęła fala oddziałów wojskowych i zbratanej ludności do niedawna jeszcze dwóch Śląsków. Nie brakło też powietrznej floty wojennej, ciężkich bombowców, samolotów pościgowych, krążących nad Olzą i Cieszynem.

PO RYCERSKU.

Odjeżdżających oficerów sztabu czechosłowackiego, którzy załatwiali formalności zdawcze, żegnano po rycersku. Tak ze strony armii, jak i władz, a również i zebrane tłumy, które pod wrażeniem szczęścia zapomniały o tym co było.

Śmiało można powiedzieć, że w cieszyńskich ogrodach nie ostał się żaden kwiat. A trzeba dodać, że Cieszyn posiada tych ogrodów bardzo dużo Niedawno jeszcze nasz sprawozdawca miał możność tuż nad Olzą obok mostu kolejowego podziwiać tysiące przepięknych kwiatów jesiennych w ogrodzie. Dziś niema tam nic. Przybyli z okolic również przywieźli ze sobą kwiaty.

Niemcy, zamieszkali w dawnym czeskim Cieszynie prawie wszyscy pozostali. Miano możność zaobserwować, jak grupami bardzo serdecznie witali wkraczające nasze oddziały, wznosząc okrzyki po polsku i po niemiecku, rzucając naręcze kwiatów.

WSZYSCY NA POSTERUNKU.

Ani przez jedną chwilę nie będzie przerwy w normalnym życiu na zajmowanych terenach. Wkraczający z oddziałami polskimi wojewoda Grażyński oraz przedstawiciele władz polskich nie uczynili tego tylko ze względów symbolicznych. Z nimi razem weszły oddziały policji, Straży Granicznej, kolejarzy, pocztowców, personelu telekomuni kacyjnego, administracyjnego itp. Wszystkie placówki życia administracji państwowej obejmują swoje czynności, zespalając w całej rozciągłości Zaolzie z Polską.

Jak miał możność stwierdzić wasz sprawozdawca, Polacy z Zaolzia w wieku poborowym oraz ci, którzy służyli w wojsku czechosłowackim masowo się wypytują, kiedy będą mogli być wcieleni do szeregów armii polskiej. A chcą by to się stało jaknajprędzej.

NIE MA GRANIC...

Mimo, iż oficjalne przechodzenie dawnej granicy nad Olzą miało być zezwolone dopiero w poniedziałek, radość, która ogarnęła sztucznie do tej pory rozdzielanych rodaków była tak potężna, że niezliczona ilość osób już w niedzielę wzajemnie się od wiedzała, przekraczając śliskie kamienie płytkiej Olzy.

Komunikacja lotnicza przez Czechosłowację

Trwająca od kilku dni przerwa w komunikacji kolejowej i drogowej przez terytorium Czechosłowacji stwarza ogromne utrudnienia w międzynarodowych połączeniach kolejowych. Ucierpiały zwłaszcza na tym połączenia z Polski na terytorium byłej Austrii, Jugosławii i Węgier, zaś z Niemiec do Rumunii.

W związku z tym zanotowano bardzo silny wzrost frekwencji na pasażerskich liniach lotniczych. Linia Polskich Linij Lotniczych „LOT" Warszawa - Budapeszt, na której ruch, mimo ciężkiej sytuacji między dni naprzód w kierunku z Budapesztu do Warszawy całkowicie wyprzedana.

Również i z Warszawy na Węgry jest duży popyt na miejsca w samolocie, a wśród pasażerów jest wielu cudzoziemców z krajów północnych. Jest to bowiem nietylko jedyne bezpośrednie połączenie z Węgrami, ale też jedyne szybkie, bez podróży okrężnych połączenie z Jugosławią, Szwajcarią i Włochami. Od 2 października lot z Warszawy do Budapesztu będzie się odbywał z lądowaniem w Krakowie. Odlot z Warszawy o godz. 12,50, przylot do Krakowa o 14, a do Budapesztu o 15,50.

Kleptomania jest psychozą fikcyjną?...

Minęło 50 lat od czasu, gdy grupa psychiatrów - specjalistów odkryła chorobę umysłową, której nadano nazwę „kleptomania". Oficjalna definicja naukowa tej choroby brzmi następująco: „nieodparta chęć zabrania przedmiotu, jaki ma się przed oczyma (specjalnie zaś przedmiotów wystawianych w sklepach i magazynach), chęć nieodparta, której chory ulega po dłuższej walce wewnętrznej". Naukowcy dochodzą dzisiaj do przekonania, że kleptomania jest fikcyjną chorobą umysłową, a zatem — jedynie wygodnym sposobem unikania zasłużonej kary za kradzież. W wielkich stolicach europejskich, gdzie wypadki kradzieży rozmaitych przedmiotów z wystaw wielkich magazynów są nader częste, psychiatrzy — rzeczoznawcy coraz rzadziej uwzględniają kleptomanię. Decydujący wpływ na nowy kierunek medycyny w tej dziedzinie wywarł wybitny specjalista paryski, dr. A. Antheaume, który zajął się gorliwie wyjaśnieniem tego zawiłego zagadnienia.

Niedawno przedłożono temu wybitnemu lekarzowi sprawę następującą. Pewien znajomy adwokat przysłał mu swoją klientkę, oskarżoną o kradzież trzech par jedwabnych pończoch na szkodę dużego magazynu. Dama ta zjawiła się w magazynie w obszernej pelerynie z futra, schowała pod płaszcz pończochy i wyszła, nie zapłaciwszy. Przy wyjściu została zatrzymana i wylegitymowana. U doktora Antheaume zjawiła się w towarzystwie swego męża, niezwykle podnieconego całym zajściem, niezmiernie przykrym dla niego. Adwokat prosił lekarza o wydanie świadectwa, jakoby pani ta cierpiała na kleptomanię. Pacjentka powoływała się na to, że cierpi na dziedziczne zaburzenia psychiczne, ponieważ ojciec jej zmarł na chorobę umysłową, a matka odznaczała się nerwowością. Mąż owej damy sądził także, że w pewnych okresach zdawała się częściowo tracić pamięć. Wszystko więc przemawiało za kleptomanią...

Psychiatra jednak zauważył, że pacjentka w czasie badania sam na sam wyjawiała pewne szczegóły pożycia małżeńskiego, sprzeczne z tym co mówił jej mąż oraz z tym, co dama mówiła w jego obecności. Prowadząc zręcznie badania, lekarz szybko doszedł do wniosku, że w obliczu swego męża owa dama recytowała dobrze wyuczoną lekcję; nieopanowany impuls, nieodparta pokusa, chwilowy zanik pamięci etc. Badanie systemu nerwowego nie wykazało żadnych zaburzeń, lekarz zmuszony był więc prowadzić dalsze badania w dziedzinie psychologicznej. Po dłuższym czasie pacjentka przyznała się do tego, że ma przyjaciela i że często znajduje się w przykrym położeniu, ponieważ żąda od niej pieniędzy. Musiała więc ukraść pończochy, aby ukryć przed mężem, że wydała pieniądze na co innego. Już kilkakrotnie uprawiała ten proceder i liczyła na to, że dobrej klientki nie posądzą o chęć okradzenia sklepu.

K. F.

Polska wystawa harcerska

Z racji przypadającego w rb. 25-lecia harcerstwa polskiego w Niemczech otwarta zostanie w Berlinie w dniu 29 października wystawa prac harcerzy i marcerek polskich.

Wystawa ta będzie miała na celu zobrazować w szeregu specjalnych stoisk pracę harcerstwa polskiego w Niemczech na przestrzeni jego ćwierćwiekowej działalności.

Związek Miast Polskich wobec wyborów

Zarząd Związku Miast Polskich wydał, w związku ze zbliżającymi się wyborami, do społeczeństwa miejskiego następującej treści odezwę:

— Stwierdzając, że główną podstawą wzmożenia potencjału gospodarczego Polski i drogą do usunięcia przeludnienia wsi — jako największej bolączki strukturalnej kraju — jest rozwój miast, że znaczenie problemu rozwoju miast nie było dotychczas należycie docenione również w izbach ustawodawczych i przeto nie zostały stworzone odpowiednie warunki dla tego rozwoju, — Zarząd Związku Miast Polskich apeluje do wszystkich zrzeszonych miast oraz całego społeczeństwa miejskiego o zajęcie w nadchodzących wyborach czynnej postawy celem osiągnięcia w izbach ustawodawczych reprezentacji, zapewniającej należyte rozwiązanie tego doniosłego problemu. (ISKRA)

Stan zbiórki na FON

Dnia 27 września 1938 r. stan zbiórki na FON wynosił zł 7.326.023,25. Łącznie ze zbiórką, prowadzoną oddzielnie wśród Korpusu Oficerskiego i Podoficerskiego Armii i Floty kapitał wynosił zł 9.976.023 25 gr.

Po potrąceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł" na budowę ścigaczy pozostaje zł 1.776,023.25.

Odcinek kulturalny

Wyścig w służbie kultury

PRZEMOWIENIE P. WICEPREZYDENTA MIASTA ZALESKIEGO NA OTWARCIU TYGODNIA MUZYKI POLSKIEJ

„Myśli które jeszcze nie nadleciały na widnokrąg, szumią zdala skrzydłami niby arfy eolskie... i w tym to wieszczba jest muzyki".

Cyprian Norwid.

Zaczarowany czy też czarowny świat dźwięku, tonów, rytmu, melodii znajduje głęboki oddźwięk w najtajniejszych drganiach serc ludzkich, w podświadomej tęsknocie, która pożąda harmonii treści i formy, inaczej piękna w najwyraźniejszej postaci.

Najbardziej bezpośrednim, najwyraźniejszym językiem sztuki jest muzyka.

Kto kulturę budować pragnie w szerokiej społeczności, o prawdzie tej zapomnieć nie może i nie może iść w naród bez pieśni i bez instrumentu muzycznego, który może być heroldem prawdziwej twórczości kulturalnej, mocną ostoją pracy nad umocnieniem kultury.

Ktokolwiek uznaje potęgę i nieodzowną potrzebę Piękna w życiu narodowym, nie może się opierać twórczości muzycznej i wszystkiego, co twórczość ta umacnia i narodowi przybliża, całości artystycznej pracy muzycznej.

A przez piękno idzie się do dobra.

W służbie kultury, jak wszędzie, odbywa się wyścig zdrowych i silnych. W służbie muzyki idą w zawody ośrodki żywotne w miarę warunków, środków i tendencyj.

Kultura jest skromna, nie pragnie własnej chwały. Ale nie godzi się tym, którzy jej służą, nie znać gdzie ma swoje nasilenie i na jakiej strunie wydaje dźwięk najczystszy Wsłuchujemy się w rytm życia artystycznego Poznania. Łatwo dostrzegamy silną nutę pracy muzycznej.

Tak się szczęśliwie złożyło, że w tym naszym mimo wszystko żywotnym mieście i jego zasięgu znalazły się pokaźne zastępy twórców i odtwórców muzycznych na miarę reprezentacyjną. Kompozytorzy, dyrygenci, orkiestra symfoniczna, teatr operowy, Instytut muzykologii Uniwersytetu, Kon serwatorium, chór katedralny, wielki ruch śpiewaczy, szkoły i towarzystwa muzyczne radiowa akcja muzyczna i ładna już gromada konsumentów, miłośników, przyjaciół muzyki. Jesteśmy miastem rozśpiewanym, serdecznie rozśpiewanym, bogatym w fale dźwiękowe.

Chlubić się tym — czcze poczynanie.

Ale to nakłada obowiązki.

Jeżeli pewien ośrodek stanowi wartościową pozycję artystyczną, to nie wystarczy cieszyć się tym, lecz trzeba tym szerszą falangą iść... wyżej, tak wysoko jak sił starczy. Trzeba oswoić się z rolą... przodownika. Trzeba otwierać nowe możliwości, trzeba nowe rzucać idee, trzeba mnożyć wartości, trzeba budować podstawy do wysiłków większych dla narodu.

Takiego ducha rodem jest pierwszy Tydzień Muzyki Polskiej w Poznaniu.

Świadomi sił w tym miejscu nagromadzonych, poczuwamy się do szczególnej odpowiedzialności za dobro, powodzenie i przyszłość muzyki polskiej. Postawieni dzie jowych wydarzeń kolejno na ważnej placówce artystycznej, otwieramy nowe perspektywy, przyjmujemy nałożony z własnej woli obowiązek: chcemy mnożyć polską twórczość muzyczną, zwiększać siły sztuki polskiej w dziale muzyki, wedle możliwości naszych.

Inicjatywa rzucona i zrealizowana, zresztą w ręku społeczeństwa.

A gdy, w co wierzymy, rezonans będzie harmonijny, pozostanie ten Tydzień Muzyki Polskiej corocznie odnawiany — dopóty, dopóki miejsce i intencje będą uzasadnione. A przed nami droga, której krańce giną hen — na nieboskłonie.

Rośnie gmach symbol — wspólnoty narodowej

Warszawa, 3. 10.

Rozgrywająca się obecnie walka ludu polskiego za Olzą o powrót na łono Macierzy, w której cały Naród dokumentuje niezłomną solidarność z Braćmi spod czeskiego zaboru, ukazała w całej pełni, jak doniosłym jest zagadnienie wspólnoty narodowej i jak silna jest więź, łącząca tych, co żyją w ojczyźnie i tych, którym los zrządził żyć i pracować poza Jej granicami.

W świetle ostatnich wydarzeń szczególnego znaczenia nabiera budowa w stolicy Rzeczypospolitej gmachu, symbolizującego jedność wszystkich Polaków w świecie. Tak jak w sprawie Śląska Zaolzańskiego cały Naród manifestuje jedną wolę, tak i we wszystkich innych sprawach, dotyczących Rodaków zamieszkałych zawsze jednolitą będzie postawa społeczeństwa w kraju i środowisk polskich poza jego granicami. Symbolem tej wspólnoty będzie właśnie Dom Polaków z Zagranicy imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Budowany zgodnie z uchwałą II Zjazdu Polaków z Zagranicy w roku 1934, stanąć on musi na następny, przyszłoroczny Zjazd.

W Domu Polaków z Zagranicy zogniskowana będzie praca, która prowadzona jest w kraju, nad zacieśnieniem węzłów łączących ponad 8-mio milionową Polonię zagraniczną z Macierzą, praca nad podniesieniem życia narodowego, kulturalnego i gospodarczego środowisk polskich zagranicą, wreszcie praca nad wychowaniem młodego pokolenia polskiego zagranicą w duchu narodowym.

Budowa Domu Polaków z Zagranicy prowadzona jest w takim tempie, aby nie tylko przyszłoroczny Zjazd delegatów środowisk polskich mógł w nim obradować ale by mogła być w nim ulokowana młodzież polska, przybywająca z zagranicy na studia do kraju, aby w części hotelowej i schroniskowej znaleźć mogły pomieszczenie licznie przybywające wycieczki Polaków z zagranicy, oraz aby pod jednym dachem znalazły się te wszystkie instytucje, które na rzecz zbliżenia Polaków z zagranicy z Macierzą pracują.

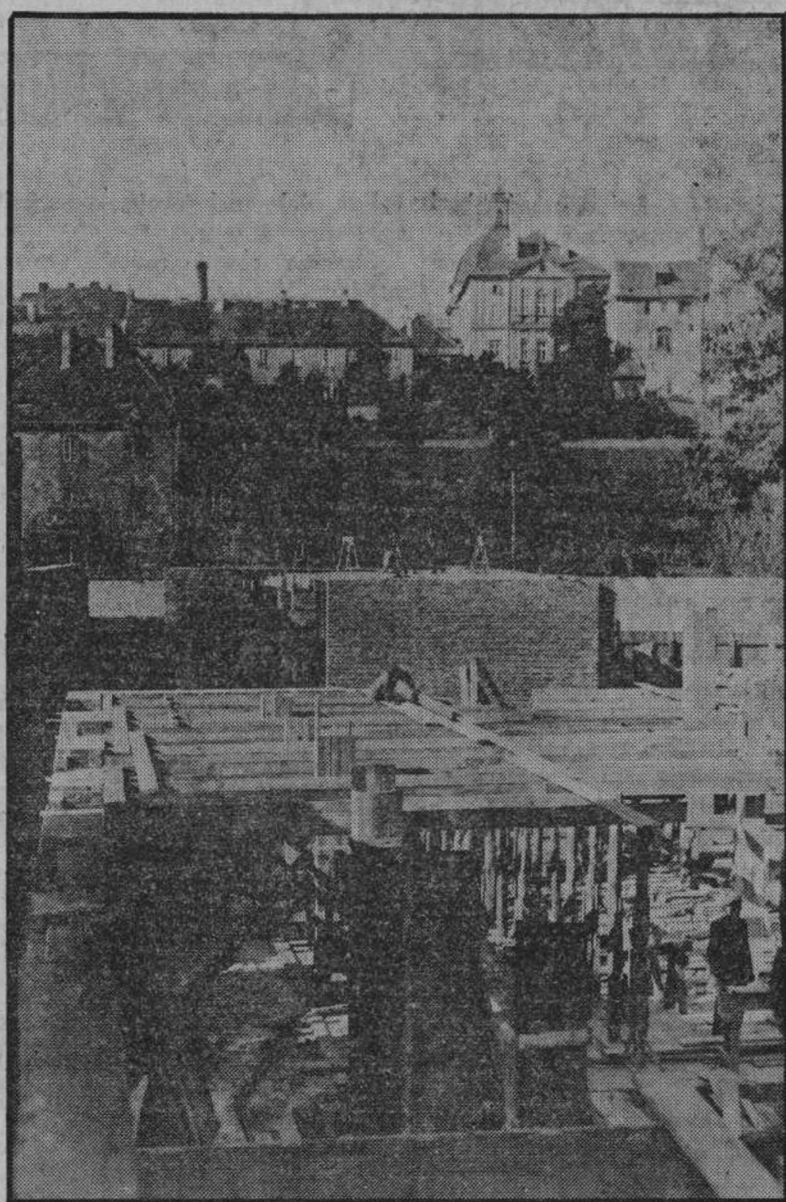
Jak wiadomo Dom Polaków z Zagranicy składać się będzie z dwóch bloków — biurowego z salami zjazdowymi i konferencyjnymi oraz internatowo - hotelowego.

Będzie to gmach obszerny, wygodny, skromnie, lecz estetycznie urządzony i przystosowany do zadań, które będzie spełniał

Dla zorientowania w rozmiarach gmachu warto przytoczyć kilka liczb, odnoszących się do budowy. Otóż na budowę użyto będzie 990.000 cegły zwykłej, 495.000 cegły dziurawki, 900.000 kg. cementu, 330.000 kg. wapna i 192.000 kg. żelaza „żel-bet.", a ponadto 111.000 sztuk pustaków stropowych.

Dom Polaków z Zagranicy wznoszony jest wysiłkiem finansowym zarówno społeczeństwa w kraju jak i środowisk polskich za granicą. Ofiary na ten cel napływają nieustannie, wszędzie bowiem dokąd dotarł apel Komitetu Budowy Domu panuje świadomość, że w tym dziele ogólno-narodowym wszyscy powinni wziąć udział, Również jednak i mniejsze środowiska, nie mogące się zdobyć ze względu na małą liczebność swą na ufundowanie sali, składając ofiary.

Społeczeństwo w kraju nie może dać się zdystansować w tym szlachetnym współzawodnictwie, to też wszystkie warstwy społeczne, wszystkie zawody składają ofiary na budowę Domu, manifestując w ten sposób swój udział w powstaniu tego symbolu wspólnoty narodowej.



Fragmenty z budowy Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

dokładając swoją, choćby najskromniejszą cegiełkę.

Środowiska zagraniczne postanowiły fundowanie w Domu sal swego imienia. Największą, odpowiadającą sile i liczebności, salę funduje Polonia Amerykańska.

Dyrektor fabryki rozkazuje przez radio

W ostatnich czasach radio zaczyna na Zachodzie, a szczególnie w Niemczech przenikać nawet do przemysłu i handlu, gdzie znajduje szerokie zastosowanie zarówno w biurach, jak i w warsztatach dzięki rozmieszczeniu licznych głośników. Ze specjalnie wybudowanej centrali radiowej dyrekcja fabryki wydaje rozkazy, pouczenia, nie mówiąc już o znaczeniu takich urządzeń w wypadku pożaru, czy ataku lotniczego. Urządzenie radiowe jest skuteczniejsze od ryku syren, zagłuszonego często przez turkot maszyn.

Najbardziej wzorowe urządzenie radiowe tego rodzaju zainstalowano niedawno w nowym kompleksie budynków fabrycznych Telefunkena w Berlinie - Lichterfelde. W ogóle zaś, na terenie przemysłu niemieckiego podobne urządzenia radiowe uważane są coraz częściej za taką samą konieczność, jak gaz, woda i elektryczność.

Tydzień muzyczny nie jest czymś wyjątkowym w życiu miast. Festiwale muzyczne odbywają się w rozmaitych ośrodkach o znaczeniu muzycznym. Są one dorocznym świętem świata muzycznego, pokazem zdolności artystycznych, koncentracją najwybitniejszych wysiłków odtwórczych a zarazem najlepszą sposobnością do gromadzenia się miłośników pięknej sztuki muzycznej.

Są festiwale o zadaniach nieograniczonych, są też festiwale o tendencjach ściśle określonych. Nasze tygodnie muzyczne nie mają ambicyj wszechmuzycznych, otrzymały przeto ramy z góry ograniczone, poświęcone bowiem będą muzyce polskiej. Przez rok cały produkuje się na scenach i estradach utwory z literatury muzycznej całego świata, ale w tym tygodniu festiwalowym służyć chcemy wyłącznie muzyce polskiej. polskiej twórczości muzycznej. Do tego czujemy się obowiązani i do tego tylko powołani. Inne są i mogą być gdzieindziej.

A jesteśmy — tak nam się zdaje — dysponowani do wysiłków dla polskiej twórczości muzycznej jako miasto o wyjątkowej czystości składu narodowego i wyjątkowej intensywności poczynań społecznych polskich.

Wspomniany już Cyprian Norwid mówi: „Każdy naród przychodzi inną drogą do uczestnictwa w sztuce; ile razy przychodzi tą samą, co i drugie, to nie on do sztuki, ale sztuka doń przychodzi, i jest roślina egzotyczną, i nie ma tam miejsca na artystów".

Samodzielność polskiej twórczości muzycznej jest w świetle tych słów nieodzowną narodu potrzebą. Jeżeli dla ułatwienia tej twórczości cośkolwiek uczynimy, będziemy w sumieniu naszym spokojni o zdanie przyszłych pokoleń.

Na takich. opierając się przesłankach, Zarząd Miejski w Poznaniu powołał do życia przedsięwzięcie, któremu na imię Tydzień Muzyki Polskiej. Znajdą tu miejsce w przeglądzie wieloletnim kompozytorzy polscy wszystkich czasów i wszystkiej Polski, a naturalnym podkreśleniem utworów najnowszych i nieznanych lub mało znanych, aby aktualnej służyć twórczości. Wykonawcami mogą być wszyscy odtwórcy polscy, ze zrozumiałym znowuż głównym działem artystów miejscowych, bo żywotność ośrodka musi przy tym znaleźć pośrednie dojście jasne i wyraźne. Obyśmy dzieło poczęte, w dobrych znaleźli auspicjach. Liczymy na rozbudzenie głęboko drzemiących w narodzie polskim umiłowań artystycznych, w szczególności muzycznych. Mieliśmy już sympatyczne, a nawet czasem rzewne przykłady przywiązania do muzyki polskiej i do muzyki symfonicznej w szerokich warstwach społeczeństwa poznańskiego, gdyśmy obserwowali audytorium bezpłatnych koncertów naszej orkiestry filharmonicznej w porze letniej. Mamy najlepsze mniemanie o prawdopodobnej powszechności podobnego zjawiska w całym narodzie polskim. Żywimy nadzieję, że zwłaszcza element inteligentny ze sumiennym przejęciem towarzyszyć będzie wysiłkom Tygodnia Muzyki Polskiej. Chcemy sztuką dobrą i dobrze wykonaną przyzwyczajać do wielkszych wymagań artystycznych, aby głębsze zrozumienie muzyki było bodźcem do tym cenniejszej twórczości i tym piękniejszego odtwarzania. I chcemy głęboko wejść w serca i dusze, aby sztuka prawdziwa stała się codzienną potrzebą jak największej grupy społecznej. A którąkolwiek drogą możymy poziom potrzeb artystycznych, zawsze zmierzamy do jednego, naczeln. celu: do umacniania, do upowszechniania kultury.

Powiedziano o muzyce:

„Starszych niech zbudzi, ukołysze dzieci".

Budzić, budzić do zamiłowań kulturalnych, budzić do potrzeb estetycznych, budzić braci naokół — zaiste warto. A może budzić nie trzeba? Może jesteśmy gotowi i czuwamy?

Wierzę: czuwamy.

A wszystko co czynimy, czynimy dla dobra i chwały najdroższej naszej Rzeczypospolitej. W cudownym dniu, w którym powiększają się granice Państwa naszego, w dniu wielkiej dumy i wielkiej miłości narodowej uderzamy w najczulsze struny naszego sercem.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita, jej Prezydent Ignacy Mościcki i Nasz Wódz Edward Śmigły - Rydz niech żyje!

Haydn i Beethoven

Beethoven nie długo był uczniem Haydna. Beethoven od najmłodszych lat był tak obcesowy, że Haydn nie mógł znosić jego zachowania. Ponadto Beethoven był niedbały, co szczególnie nie podobało się systematycznemu Haydnowi. Szczególnie nie cierpiał on uwag Beethovena na temat utworów muzycznych, które często uważał za wprost nie do zniesienia. Nie rzadko zdarzało się, że krytykował również utwory swego mistrza. Pewnego razu Beethoven powiedział: „I cóż są warte pańskie sonaty? Nic!".

„Przeklęty chłopcze! — odpowiedział wówczas Haydn — nie chcę już zabierać głosu w sprawie twoich bezsensownych uwag, bo to i tak nie miałoby celu. Jestem tylko ciekawy, czy był kiedykolwiek tak nieznośny uczeń, któryby w ten sposób ośmielił się krytykować dzieła swego mistrza. Ciekawy jestem również, czy twoje utwory, o ile kiedykolwiek będziesz zdolny coś stworzyć, zyskają choć w części takie uznanie, jak moje!".

Człowiek — sitko

Człowiek - sitko! Taki przydomek uzyskał w swojej ojczyźnie listonosz Donatien Cricq, pełniący swoją służbę w miasteczku Orsinval pod Valenciennes we Francji. Cricq był kilkakrotnie raniony na wojnie światowej, najpierw granatem, potem bagnetem, kulą z karabinu maszynowego i wreszcie odłamkiem kuli. Od czasu wojny pozostaje on pod stałą obserwacją lekarską i chodzi regularnie co tydzień do miejscowego szpitala, gdzie dają mu kilkakrotne zatrzyki na wzmocnienie. Ogółem otrzymał już 2.000 zastrzyków i dlatego właśnie otrzymał przydomek „człowiek - sitko". Zresztą pełni on swoją służbę bez najmniejszego zarzutu.

Czy aparat telewizyjny wykryje bliskość samolotu?

Ciekawe odkrycie, które nie jest jeszcze w zupełności zbadane, zrobili amatorzy telewizji w Anglii. Zauważyli oni mianowicie, że samolot przelatujący w pobliżu aparatu telewizyjnego, powoduje zakłócenie w odbiorze, które przejawia się w podwojeniu odbieranego obrazu. Jak przypuszczają, powodem zakłócenia jest odbijanie się fal od metalicznej masy samolotu. Ponieważ zakłócenie to jest proporcjonalne do odległości, znajdującego się w przelocie samolotu, wysuwa się projekty skonstruowania aparatu, który wykrywałby odległość samolotu, a może nawet kierunek jego przelotu. Wynalazek ten miałby oczywiście niezmiernie duże zastosowanie w obronie przeciwlotniczej.

Aleja bez domu w Paryżu

W samym sercu Paryża, przy Placu Zgody, otworzono nową aleję, której nadano nazwę Edwarda Tucka, amerykańskiego filantropa, który cały swój majątek poświęcił celom dobroczynnym.

Avenue Edouard Tuck ciągnie się od Placu Zgody aż do t. zw. Małego Pałacu (Petit Palais), ale nie posiada ani jednego domu. Prasa paryska zaznacza, że da to okazję do oszustw, bo przecież każdy złodziejaszek powie, że mieszka przy Avenue Edouard Tuck. Prasa przypomina przy tej okazji, że często zdarza się, iż ktoś podaje adres: 74, boulevard de Courcelles, podczas gdy numery przeskakują na tym bulwarze odrazu od 72 do 78. Ale prawie żaden Paryżanin o tym nie wie, tak samo zresztą, jak olbrzymia większość mieszkańców Warszawy nie wie, że Marszałkowska nie posiada numeru 70-tego.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

158)

Czerwony Sarafan stanął, popatrzył na niego przez chwilę, jakby nie rozumiejąc zapytania, a wreszcie rzekł:

— Święto będzie!... czylisz nie słyszysz, że dzwonią?...

Cisza była dokoła. Sarafan słyszał dzwony, które milczały.

Następnie rzucił się z rusztowania i jednym skokiem zeskoczył na podwórze.

Zachciało mu się pójść gdzieindziej. Wpadł w jeden z korytarzy pałacu, a że wielkie drzwi pałacu były otwarte, dostał się bez przeszkody na ulicę i pobiegł, jakby furie go ścigały.

Dobiegł tak aż na koniec miasta i tu nie mogąc iść dalej, wsunął się do jakiejś niszy w murze,w której stał posąg świętego usiadł tam i oglądał się bojaźliwie na wszystkie strony.

Nieszczęśliwy Sarafan miewał chwile, w których jakby pod wpływem jakiegoś poczucia swego stanu nie lubił pokazywać się ludziom.

Nareszcie zaświtał ranek.

Spowiednik modlił się jeszcze wpokoju skazanej,która już wstała z łóżka po kilkugodzinnym spoczynku.

Służąca klęczała na boku i modliła się także.

Jagiellona przystąpiła do niej i kazała jej zgasić palące się jeszcze świece.

Raz jeszcze spróbował sędziwy zakonnik zbudzić skruchę w zatwardziałym sercu skazanej, ale i tym razem słowa były daremne.

Jagiellona pozostała w ostatniej chwili nieugiętą, dumną, pozbawioną serca grzesznicą, o twarzy, jak z marmuru wykutej.

Głuchy odgłos bębnów dał się słyszeć i przybliżał się.

Słońce wschodziło i rzucało pierwsze czerwonawe swoje promienie na spoczywające jeszcze miasto.

Drzwi pokoju skazanej otworzyły się.

Wysoka, barczysta postać kata ukazała się na progu.

— Obnażyć szyję skazanej! — rzekł.

Służąca ze drżeniem spełniła rozkaz.

Kat obciął nożycami długie włosy skazanej i rzucił je.

Służąca z głośnym płaczem rzuciła się do nich, podniosła je i ucałowała.

Ona jedna zdawała się być przywiązaną do Jagiellony i opłakiwała jej śmierć.

Oficer straży wszedł do pokoju.

— Ostatnia chwila twa wybiła, Jagiellono Wassalska — rzekł donośnym głosem.

Bez obawy, dumna do końca, poddała się Jagiellona losowi.

Twarz jej była blada i nieruchoma.

Godzina kary nadeszła. Ona, która bez wzruszenia i bez współczucia decydowała o życiu innych, która się nie cofała przed żadnym środkiem, usuwania tych co jej zawadzali, widziała teraz śmierć przed sobą i miała odpokutować za swoje winy.

Pewnym krokiem wyszła z więzienia w towarzystwie kata i zakonnika.

Uderzono znów w bębny. Oficer straży zakomenderował, żołnierze otoczyli skazaną i jej towarzyszów.

Orszak poszedł słabo brzaskiem dnia oświetlonym korytarzem i zeszedł ze schodów.

Drzwi prowadzące na podwórze były otwarte. Warta stała przed nimi.

Gdy Jagiellona spostrzegła wzniesione na podwórzu rusztowanie, dreszcz zimny przebiegł jej członki. Prędko jednak zapanowała nad tym wrażeniem i poszła przez podwórze, gdzie znajdował się Czarnowski i dziesięciu innych dygnitarzy jako świadkowie.

U stóp rusztowanie stali dwaj pachołcy kata. Jeden z nich trzymał jego miecz, drugi miał w ręku mały czarny kaptur skórzany, który skazanej w ostatniej chwili zarzucono na głowę.

Dobosze stanęli po obu stronach rusztowania.

Czarnowski zbliżył się do orszaku, gdy Jagiellona z katem i mnichem doszła do stopni rusztowania.

Bębny umilkły.

— Oddaję ci skazaną, mistrzu — rzekł donośnie — spełń swoją powinność.

Kat z dwoma pomocnikami wprowadził Jagiellonę na stopnie. Spowiednik chciał jej podać rękę aby ją podeprzeć, odmówiła jednak gestem i poszła sama.

Przybywszy na szafot, chciała jeszcze przemówić kilka słów, ale uderzono w bębny i to stłumiło jej słowa.

Kat wziął miecz i położył go na pniu.

Raz jeszcze chciał spowiednik skłonić Jagiellonę do przyklęknięcia i modlitwy, i to ostatnie usiłowanie okazało się daremnem.

Mnich ukląkł sam i modlił się.

Kat dał znak swoim pomocnikom i wziął miecz w rękę.

Straszna chwila zadośćuczynienia za zbrodnie Jagiellony nadeszła.

Dwaj pomocnicy kata obnażywszy ręce przystąpili do Jagiellony, ażeby ją odprowadzić do pnia, odparła ich jednak dumnym gestem, że nie lęka się śmierci, klęknie sama.

Przystąpiła do pnia. Lękliwym wzrokiem spojrzała na stojącego obok kata. Przebiegł ją dreszcz, jaki każdego człowieka zagrożonego nagłą utratą życia obawa śmierci przejmuje

Uklękła.

Na tę chwilę oczekiwali właśnie obaj pomocnicy kata.

Szybko i zręcznie jeden z nich zarzucił skórzaną zasłonę na jej głowę, drugi zaś pochwycił za znajdujący się przy pniu rzemień.

W chwilę potym skazana była już silnie przywiązana do pnia.

Słońce odbiło się od miecza, który kat wzniósł oburącz w górę.

Widać było w powietrzu spadanie tego strasznego narzędzia.

Krew Jagiellony trysnęła i głowa jej spadła do stojącego za pniem kosza.

Strumień krwi zbroczył rusztowanie.

Wyrok był wykonany. Skazana życiem opłaciła swą winę. Świat uwolniony został od demona, który nieszczęście tylko płodził.

Pomocnicy kata odwiązali ciało Jagiellony od pnia, złożyli je do przygotowanej trumny, włożyli do niej głowę i zamknęli.

Świadkowie egzekucji opuścili podwórze pałacu.

Mogli oni zanieść królowi wiadomość, że sprawiedliwości stało się zadość.

Wieczorem tegoż dnia przejeżdżał ulicami miasta prosty wóz i udał się ku cmentarzowi, gdzie pod murem grób wykopano.

Na wozie znajdowała się trumna ze zwłokami skazanej.

LVII.

Ucieczka kanclerza

W ponurym zamyśleniu siedział kanclerz w wieży w fotelu, zwróconym tyłem do małego, zakratowanego okna.

Nagle na korytarzu dały się słyszeć czyjeś kroki, i zaraz potem otworzyły się drzwi.

Na progu ukazał się wysoki, silnie zbudowany mężczyzna, w mundurze pułków litewskich.

Kanclerz zerwał się z krzesła, zobaczywszy swego dawnego przyjaciela i towarzysza broni swojego zmarłego brata.

— Żarnecki! — zawołał Pac, wyciągając doń ręce.

— Tak, to ja, panie kanclerzu, — odpowiedział wchodzący.

— Przychodzisz do więźnia, wpuszczono cię do mnie. Przede wszystkim jednakże witaj mi, mój przyjacielu! Zastajesz mnie w ręku mych wrogów!

— Z którymi zbyt zuchwale i zbyt ryzykownymi środkami walczyłeś, panie kanclerzu. Wiem wszystko. Przybyłem tutaj, ponieważ burgrabia jest mi oddany, otworzył mi drzwi na dole. I oto zastaję cię w tym dusznym pokoju czerwonej wieży.

— Jestem więźniem, Żarnecki.

— Nie gniewaj się o prawdę, panie kanclerzu, ale winą tego jest twoje postępowanie.

Wiesz, że byłem wiernym zawsze przyjacielem twojego brata i twoim, więc pozwól mi otwarcie mówić, co myślę! Źle postąpiłeś, panie kanclerzu, użyłeś środków, które sumienie potępia.

Pac milczał, patrząc ponuro przed siebie.

— Dałeś się skusić do przejścia na stronę Turków, było to dziełem Jagiellony Wassalskiej, która już życiem przypłaciła swe winy.

— Wojewodzina nie żyje? Stracono ją? — zapytał Pac przerażony.

— Dziś rano.

— To niesłychane!

— Dość jednak jednej ofiary, — mówił Żarnecki, — słusznej zapewne, ponieważ wojewodzina była i twoim złym duchem, panie kanclerzu.

Ja będę drugą ofiarą!

— Obawiam się, żeby do tego nie przyszło, i dlatego zamierzam temu zapobiec!

— Mój przyjacielu, lękam się, czy nie zapóźno powziąłeś ten zamiar, — rzekł Pac.

— Nie zapóźno, ponieważ żyjesz jeszcze!

— Skażą mnie na śmierć niezawodnie!

— Do tego nie przyjdzie, panie kanclerzu, mam wielu przyjaciół, wielu stronników! Nie chcą oni drugiej ofiary, dość będzie, gdy pójdziesz na wygnanie, a kiedyś przecież będziesz mógł wrócić do kraju.

— W jakiż sposób chces tego dokonać, Żarnecki?

— Musisz uciec, kanclerzu!

— Łatwiej to powiedzieć, ale trudniej wykonać.

— Moi przyjaciele i ja dopomożemy ci!

— Wieża jest dobrze strzeżona!

— Jutrzejsi wartownicy nie stawią przeszkody! Te drzwi od twego pokoju zostaną otwarte. Gdy o północy usłyszysz na dole wystrzał, będzie to znakiem, żebyś zaszedł na dół. Ja się postaram, żeby drzwi i tam były otwarte.

— Dobrze, Żarnecki, liczę na ciebie.

— Wszystko zresztą mnie pozostaw. Wiesz, że mam wioskę w okolicach Warszawy, tam cię zawiozę w nocy.

— Bramy miejskie są zamknięte!

— Furtka zamkowa będzie otwarta, ja się o to postaram.

— Więc zgoda, zejdę, gdy strzał usłyszę.

— Gdybyś mnie nie spotkał w chwili ucieczki, panie kanclerzu, udaj się sam do mojej wioski. Stamtąd pojedziesz dalej.

Żarnecki pożegnał kanclerza i wyszedł.

Zdawało się wszystko gotowem do ucieczki. Pac zatem czekał niecierpliwie oznaczonej godziny.

Nad wieczorem Żarnecki kazał dać żołnierzom warty zamkowej beczkę wina. Burgrabia wyszedł do nich, i gdy się napił, żołnierze także zabrali się do trunku.

Oficer dowodzący strażą znajdował się w zamku. Obchodził on raz tylko w ciągu nocy rozstawione warty, aby się przekonać, czy są na miejscu.

Wino tak poskutkowało, że po kilku godzinach żołnierze pijani pokładali się po kątach i posnęli.

Plan Żarneckiego bliskim był udania się.

Północ uderzyła.

Nagle rozległ się strzał w bliskości wieży.

— Był to znak dla kanclerza.

Żołnierze, których wino jeszcze z nóg nie zwaliło, wybiegli zobaczyć, kto strzela.

Z niejakiej odległości słychać było odgłos, jakby wołający o pomoc.

Pod wieżą pozostali tylko pijani, śpiący żołnierze, inni pobiegli za tym głosem.

Decydująca chwila nadeszła.

Kanclerz wyszedł na korytarz ku drzwiom i zbiegł ze schodów.

Na dole w przedsionku paliła się wielka latarnia.

Drzwi przedsionka były otwarte.

Pac chciał już wyjść, gdy spostrzegł leżących w kącie żołnierzy.

Nic oni jednak nie widzieli i nie słyszeli, nie przeszkadzali mu wcale.

Przeszedł przez przedsionek i znikł w ciemnościach nocy.

W niejakiej odległości widać było kilku żołnierzy, którzy czegoś szukali, a potem kłócić się zaczęli.

Nie zajmując się nimi, skręcił Pac koło węgła wieży i zwrócił się zaraz ku ogrodowi zamkowemu, do którego z podwórza prowadziły drzwi w sztachetach żelaznych.

Żarnecki wszystko dobrze obmyślił. Drzwi te nie były zamknięte. Kanclerz bez przeszkody dostał się do ogrodu, w którym było zupełnie ciemno.

Znał on ten ogród i nie mógł się w nim zbłąkać.

Tymczasem kłótnia na podwórcu zamkowym pomiędzy żołnierzami wzmagała się i sprowadziła oficera, dowodzącego strażą, który także słyszał wystrzał.

— Precz stąd! — dał się słyszeć głos rozkazujący, — precz stąd! — czy nie wiecie kto jestem!

Żołnierze zawahali się, nie wiedząc, co począć.

Oficer zbliżył się do żołnierzy.

— Co to jest? — zawołał, — co znaczył ten wystrzał?

— Ja strzeliłem, rzekł mężczyzna, którego żołnierze otoczyli na podwórzu — ja strzeliłem, bom w ciemności spostrzegł kogoś który na trzykrotne wołanie nic nie odpowiedział. Kto to był i gdzie się podział, nie wiem.

— To pan, panie Żarnecki — rzekł oficer — wybacz mi pan, żemoi żołnierze nie poznali pana.

Żołnierze usunęli się.

Żarnecki zamienił jeszcze kilka słów z oficerem i oddalił się.

W tej chwili z przedsionka czerwonej wieży wybiegł żołnierz z krzykiem:

— Kanclerz uciekł! — zawołał — drzwi jego pokoju otwarte!

Krzyk ten zwołał całą straż. Wszczął się zamęt trudny do opisania.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI.)

Swarzędz się raduje

Swarzędz, 4. 10.

W dniu 2 bm. na Rynku swarzędzkim odbyło się manifestacyjne zebranie O. Z. N. poświęcone radosnemu faktowi powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy. Przedstawiciele Zarządu Miasta i Rady Miejskiej — organizacje miejscowe, młodzież i obywatele Swarzędza oraz okolicy zebrali się przed trybuną, z której przemawiali pp. Herz i dr Michałkiewicz. Nastrój zebranych był wyrazem ich głębokiej radości, ujawniającej się w spontanicznych okrzykach na cześć Armii, Wodza Naczelnego oraz braci Ślązan zaolzańskich.

Z Zrzeszenia Kupców Chrześcijan w Wronkach

Ostatnio odbyło się plenarne zebranie Zrzeszenia Kupców Chrześcijan we Wronkach, na którym delegat Wlkp. Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich p. mgr. W. Stefaniak zareferował sprawę obniżki cen artykułów bawełnianych, opłat przemiałowych oraz najnowsze ustawodawstwo o ujawnieniu cen przedmiotów powszedniego użytku. Poza tym referent podzielił się z wrażeniami z wycieczki do COP-u. W końcu obrad poruszył p. Tundajewski sprawę norm dochodowości, na co referent dał obszerne wyjaśnienie.

Manifestacja we Wrześni

Września, 4. 10.

W ub. sobotę cała Września manifestowała swą wielką radość z powodu przyłączenia Śląska zaolzańskiego do Macierzy. Tłumy zalegające Rynek w skupieniu wysłuchały przemowy, którą zakończono gromkimi okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego - Rydza i złączonego znowu z Ojczyzną Śląska zaolzańskiego. Po okrzykach odegrano hymn narodowy, po czym odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę". Przed i po uroczystości na Rynku przeszedł ulicami capstrzyk, w którym wzięło udział bardzo wiele towarzystw z swymi sztandarami. W kilka minut po rozgłoszeniu wiadomości o odstąpieniu zaolzańskiej krainy Września ukwieciła się sztandarami biało - czerwonymi.

Od 2 do 10 bm. odbywa się we Wrześni V Tydzień Szkoły Powszechnej. W sobotę odbył się pochód propagandowy szkół po mieście. W niedzielę odbyła się kwesta uliczna na cel funduszu budowy szkół. W następnych dniach odbędzie się kwesta po domach. Przewidziane jest jeszcze w programie przedstawienie, które zainauguruje przemówienie p. dr. wet. Kowalskiego.

W niedzielę dnia 9 bm. nastąpi uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego szkoły powszechnej „Żywego pomnika strajku Dzieci Wrzesińskich". Do tej uroczystości zostanie w szkole powszechnej męskiej przy ul. Szkolnej otwartą wystawa Tow. popierania budowy publicznych szkół powszechnych.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 1. 10. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	84,50
4½ proc. poż. państwowa wewn.	66,75
4 proc. konsolidacyjna	68,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	128,00
Lilpop.	95,00
Węgiel	34,00
Norblin	90,00
Starachowice	45,90
Modrzejów	20,25
Haberbusch	55,00
Ostrowiec	65,00
Cukier	38,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,20	90,42
Berlin		213,07
Amsterdam	290,10	290,84
Kopenhaga		114,80
Paryż	14,34	14,38
Sztokholm	132,00	132,34
Włochy		28,12
Helsinki		11,35
Praga	18,26	18,31
Szwajcaria	121,50	121,80
Londyn	25,61	25,68
Nowy Jork czek	5,32¾	5,34
Nowy Jork kabel	5,33	5,34¼
Oslo		129,34

Zbąszyń

— **Tydzień LOPP w Zbąszyniu.** Propagandowy Tydzień LOPP na terenie kolejowym w Zbąszyniu rozpoczęto uroczystym capstrzykiem ulicami przez miasto na rynek i spowrotem. Na dworcu kolejowym odbyła się ogólna zbiórka, skąd wyruszył pochód z tablicami propagandowymi i z orkiestrą na czele. W pochodzie wzięła również udział straż pożarna kolejowa. Kompletnie umundurowana i w hełmach. Dworzec kolejowy, a w szczególności westybul dworcowy został przybrany odświętnie. Na podium ustawiono figurę w ubraniu przeciwiperytowym z maską przeciwgazową oraz obok ustawiono wspaniały pocisk lotniczy wykonany przez instruktora OPLGaz p. Kozłowskiego. Podium przybrano maskami gazowymi. Całość zbiórki przedstawia się bardzo imponująco.

— **Nowy lokal restauracyjny.** Z dniem dzisiejszym otworzono nowy lokal restauracyjny w Zbąszyniu przy Placu Wolności nr. 1, pod firmą „Sans-Souci". W każdą niedzielę odbywać się będzie koncert począwszy od godz. 15-tej. Nowemu przedsiębiorcy towarzyszą życzenia powodzenia.

— **Niedziela na boisku.** W niedzielę odbył się na stadionie miejskim w Zbąszyniu drugi mecz z cyklu rozgrywek o jesienne mistrzostwo klasy „B" pomiędzy Pogonią ze Śmigla a Obrą Zbąszyńską. Zwycięstwo odniosła drużyna ze Śmigla w stosunku 2:0. Nadmienić wypada, że Pogoń śmigielska znajduje się w bardzo dobrej formie.

— **Kalendarzyk zebrań.** Onegdaj odbyły się zebrania następujących towarzystw: Żywego Różańca Niewiast, Zebranie emerytów Państwowych, Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich, Związku Powstańców Wielkopolskich, rencistów z ubezpieczalni niemieckiej, Kółka Rolniczego, — Związku Inwalidów Wojennych, Towarzystwa Pań Wincentek, Katolickiej Młodzieży żeńskiej oraz Stowarzyszenia Kobiet Katolickich.

Jarocin

— **Z Tygodnia Szkoły.** Zbiórka uliczna zorganizowana w niedzielę, 2 bm. na cele budowy szkół przyniosła ponad 250 zł. (f)

Z prac Obozu Zjednoczenia Narodowego

Koło Łazarz II.

W dniu 30 ub. m. o godz. 18,30 w sali ZKP. przy ul. Spokojnej 24 odbyło się zebranie inauguracyjne Koła Łazarz II Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zebranie zagaił przewodniczący koła p. Samecki, witając delegata Okręgu, Obwodu oraz wszystkich licznie przybyłych i wypełniających salę po brzegi członków i gości. Obszerny referat o aktualnych zagadnieniach międzynarodowych i wewnętrznych wygłosił delegat Okręgu p. Kolipiński.

Zaznaczyć należy, że zebrani wysłuchali referatu delegata Okręgu z wielkim zainteresowaniem, przerywając mówcy raz poraz hucznymi oklaskami. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza odśpiewano hymn państwowy.

Chodzież, 4. 10.

W sali Hotelu „Centralnego" odbyło się zebranie rady obwodowej chodzieskiego OZN. pod przewodnictwem p. Kosydara. Na zebraniu uchwalono wytyczne prac i spraw organizacyjnych OZN. na terenie całego powiatu.

Margonin, 4. 10.

Pod przewodnictwem pana Góry odbyło się zebranie informacyjno - organizacyjne oddziału Margonin-miasto i Margonin-wieś OZN. Sprawy organizacyjne referował prze wodniczący Obwodu OZN oraz sekretarz.

Środa, 4. 10.

Ostatnio odbyło się w Środzie zebranie konstytucyjne OZN, na którym powołano radę obwodową z dyr. Podobą na czele. W zebraniu wziął udział dr. Leon Surzyński, przewodniczący Okręgu OZN. wygłaszając przemówienie programowo - polityczne. O ordynacji wyborczej o wyborach mówił sekretarz Okręgu mgr. Antoni Maciejewski.

Września, 4. 10.

W dniu wczorajszym w powiecie wrzesińskim w miejscowościach Sokolniki, Borzykowo i Strzałkowo odbyły się zebrania oddziałów OZN. W zebraniach brało liczny udział miejscowe społeczeństwo z różnych warstw. Ze względu na ważność chwili dziejowej na zebraniu panował nastrój podniosły, wyrażający się w okrzykach na cześć Armii i Wodza Naczelnego. Na zebraniu Okręg OZN. reprezentował mgr. Walczak.

Poznań, 4. 10.

W Tarnowie Podgórnym pod Poznaniem odbyło się wczoraj zebranie OZN., zgromadzając 150 osób. Na zebraniu o sprawach go spodarczych wsi mówił delegat Okręgu OZN. Florian Halupa, a o sprawach Śląska i zbliżających się wyborach sekr. Obwodu na pow. poznański Kraszewski. Po ożywionej dyskusji szereg osób podpisało deklarację przystąpienia do OZN.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 3. 10. 1938

Pszenica zdatna do przemiału	19,25	19,75
Żyto zdatne do przemiału	13,60	14,10
Jęczmień browarowy —	16,00	17,00
Jęczmień 700 — 720 gl.	14,50	15,00
Jęczmień „ 673 - 678g/l	13,75	14,25
Owies	14,50	15,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	37,25	39,25
„ „ I 0-50 „ „	34,50	37,00
„ „ „ IA 0-65 „ „	31,75	34,25
„ „ „ II 30-65 „ „	26,75	29,25
Mąka żytn. gat. I 0-50	24,25	26,00
Mąka żytnia 0-65	22,00	24,00
Mąka ziemniaczana Superior	28,50	32,50
Otręby pszenne grube przemiału standartow.	11,75	12,25
„ średnie „ „	10,00	11,00
„ miałkie		
„ żytnie „ „	9,50	10,50
Otręby jęczmienne	10,00	11,00
Groch Viktoria	23,50	25,50
„ zielony Folgera	24,00	26,00
Wyka ozima		
„ jara		
Rzepak ozimy	41,50	42,50
„ jary	38,50	39,50
Siemię lniane	48,00	51,00
Mak niebieski	60,00	65,00
„ biały		
Gorczyca	38,00	35,00
Inkarnatka		
Makuchy lniane w taflach	20,00	21,00
„ rzepakowe „	12,75	13,75
„ słoneczn. w tafl. 42-43%		
Śrut sojowy		
Ziemniaki fabryczne za kg	0,17	0,17½
Słoma pszenna luzem	1,50	1,75
„ „ prasowana	2,25	2,75
„ żytnia luzem	1,75	2,25
„ żytnia prasowana	2,75	3,00
„ owsiana luzem	1,50	1,75
„ owsianna prasowana	2,25	2,50

Ogólny obrót: 2551 ton, w tym; pszenica 347 ton, tendencja spokojna; żyto 1001 ton, tendencja spokojna; jęczmień 250 ton, tendencja spokojna; owies 150 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 608 ton, tendencja spokojna; nasiona 35 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 160 to, tendencja spokojna.

Nagła śmierć właścicielki domu

Leszno, 4. 10.

W Lesznie dokonano makabrycznego odkrycia. Zaniepokojeni ciszą, panującą w mieszkaniu Anny Krause sąsiedzi otworzyli drzwi i znaleźli zwłoki właścicielki mieszkania w pozycji siedzącej przy stole.

Przerażeni tym odkryciem, sąsiedzi zmarłej zawiadomili policję. Komisja stwierdziła, że Anna Krause zmarła przed trzema dniami na skutek udaru serca. Śmierć zaskoczyła ją przy stole.

Wypadku tego nie zauważono zaraz, ponieważ zmarła mieszkała samotnie. Krause była właścicielką domu.

Odcinek teatralny

Balet Parnella

Przezwyciężenie materiału — co we wszystkich sztukach plastycznych główne zadanie artystyczne. Rzeźba musi dla nas, abyśmy mogli rozkoszować się nią estetycznie, zatracić charakter materialny, musi przestać być kawałkiem marmuru, czy bryłą gliny lub gipsu. Obraz musi przestać być wycinkiem płótna z nałożonymi farbami. Podobnie w tańcu — ciała tancerzy muszą w pewien sposób zdematerializować się w odczuciu widza, musimy uwolnić się w wyobraźni od ich właściwości fizykalnych, związanych z jego materiałem, to znaczy z ciałem ludzkim.

Trzeba przyznać, że jeżeli chodzi o jakość tego materiału balet Parnella przedstawia się znakomicie. Pod tym względem dobór został dokonany rygorystycznie i szczęśliwie. Stopień technicznego władania ciałem u poszczególnych tancerzy też jest imponujący. Chwilami nawet, jak na potrzeby baletu, ten stopień wydaje się być nawet zbyt wysoki. Chwilami taniec przechodzi już w akrobację w wysokim stylu, akrobację, która mogłaby być punktem programu jakiegoś europejskiego cyrku.

Jeżeli chodzi jednak o ten zasadniczy punkt, o którym pisaliśmy na wstępie — o estetyczną ekspresję, która z materiału ciał ludzkich, czyni baletowe widowisko artystyczne, to niestety musimy stwierdzić, że prawie tego w produkcjach baletu Parnella nie ma. Jest nawet tendencja wprost przeciwna, którą z pewnego rodzaju zgrozą musieliśmy stwierdzić. Jest tendencja do podkreślenia właśnie owych użytkowych asocjacji, związanych z budową ciała. Kilka produkcji jest organicznie z tymi asocjacjami związanych, obliczonych właśnie na demonstracji tych części ciała, które się zwykło w przeważnej ilości okoliczności ukrywać, aby ich odkrycie było tym większym efektem w sytuacjach trudno powiedzieć wogóle wyjątkowych, ale w każdym razie specjalnie określonych i intymnych. Tego rodzaju dążność przy układzie tańca jest w balecie Parnella jakby programowo podkreślona. Zbliża to bardzo jego produkcje do kabaretu, z jego efektami w stylu amerykańskim: bicia po twarzy, wypinania się i w przeciwieństwie do niego „rozpinania". W tym wszystkim zatraca się niestety to, co jest sztuką w balecie — muzyka i pozycja ciała, odmaterializowująca się w przeciętnym widowisku.

Ta oscylacja z jednej strony na stronę cyrku, z drugiej ku kabaretowi jest tylko syntezą przejawem braku smaku artystycznego całego zespołu. Widać to wyraźnie w typie sujet baletowego i w sposobie jego opracowania. Drobiazgiem w porównaniu z innymi punktami programu jest nr. 3-ci „Krakowiak", w którym przedrzeźniano się folklorowi, z pięknego tańca ludowego uczyniąc zamiast stylizacji — popis w stylu czysto kabaretowym. Ale już „dramat taneczny" zatytułowany „Na gruzach Hiszpanii", lub impresja dramatyczna „Habanera" świadczą wyraźnie o zasadniczym zwichnięciu smaku. Z tych nastrojowych widowisk tanecznych robi się ponura, bo niezamierzona, groteska, rzecz wesoła na drugim piętrze, smutna jako objaw błądzenia po manowcach, poza normami artystycznego i zmysłu estetycznego. Zespołowi Parnella brak więc kontroli artystycznej, jak większości zresztą teatrów w Polsce brak reżysera i literackiego kierownika. Doskonały materiał, opanowanie techniczne to jednak za mało, stanowczo za mało. To są dopiero sentymenty prawdziwej sztuki baletowej.

Z całego widowiska najlepsze też były „Maski", w których produkowała się Zizi Halama. W tym punkcie programu talent primabaleriny został wzmocniony pracą wysokiej klasy autora masek. I było znakomicie, choć był to punkt programu jedynie tylko łączący się z właściwymi produkcjami baletowymi.

Konstanty Troczyński.

SPORT

Piłka nożna

Norwegia zdobywa puchar północy.

W ostatnim meczu piłkarskim o puchar państw skandynawskich Norwegia pokonała w niedzielę w Stockholmie reprezentację Szwecji 3:2 (3:1). Dzięki temu zwycięstwu Norwegia zdobyła puchar Północy 9 punktami przed Danią (7 pkt.), Szwecją (6 pkt.) i Finlandią (2 pkt.).

Tenis

Polska — Węgry pod znakiem zapytania.

W Warszawie odbyć się miał międzypaństwowy mecz tenisowy pań Polska — Węgry, jako finał międzynarodowego turnieju o puchar jugosłowiańskiej królowej Marii. Na prośbę Węgrów termin tego spotkania został już raz przełożony, mimo to prawdopodobnie i w nowym terminie nie dojdzie do skutku. Związek tenisowy węgierski prawdopodobnie zrezynuje z tego spotkania, gdyż czołowa tenisistka węgierska Somogy nie może grać w barwach Węgier na skutek decyzji Międzynarodowej Federacji Tenisowej. Oficjalnego potwierdzenia rezygnacji Węgier jeszcze nie mamy.

Pięściarstwo

Niemcy — Węgry w boksie 10:6.

W Budapeszcie reprezentacyjna drużyna bokserska Niemiec pokonała Węgry 10:6. Wyniki szczegółowe notujemy. W wadze muszej Obermauer (N) uległ na punkty Podany'emu, w koguciej — Bondi (W) wypunktował Priessa, w piórkowej — Frigyes (W) wygrał na punkty z Schoenebergerem, w lekkiej Nuernberg (N) wypunktował Mandi'ego, w półśredniej — Herschenbach (N) pokonał na punkty Bene, w średniej — Murach (N) zwyciężył na punkty Szigeti'ego, w półciężkiej — Szolnoki (W) przegrał na punkty do Campe'go, w ciężkiej Runge (N) wypunktował Nagy'ego.

Bokserzy Ruchu pokonani.

Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska rozegrany pomiędzy drużynami Ruch — Slavia z Rudy przyniósł niespodziewane zwycięstwo Slavii w stosunku 10:6.

Kolarstwo

Wandor mistrzem kolarskim Polski.

Na torze Cracovii odbyły się długodystansowe zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na 50 km. Startowało 9 zawodników krakowskich i jeden warszawianin Ignaczak.

Wyścig miał przebieg dramatyczny. Niewątpliwie najlepszy na torze zawodnik Ignaczak, który wygrał kolejno trzy finisze, walcząc z koalicją krakowskich kolarzy, musiał wycofać się w 76 okrążeniu wskutek defektu roweru.

W ogólnej klasyfikacji tytuł mistrza Polski na 50 km zdobył Wandor (Cracovia) pkt. 14, mając czas 1.19,52 godz. 2) Dąbrowiecki (Legia) 10 pkt. o jedno okrążenie w tyle, 3) Święszek (Cracovia) 3 pkt., 4) Motyka (K. T. K.), 5 Janik (Cracovia.

Rozmaitości

Marsz dookoła Poznania.

Dnia 23 października 1938 r. odbędzie się III-ci doroczny marsz wokoło m. Poznania, w dwóch grupach t. j. rezerwistów i przedpoborowych, urządzany staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego przy firmie H. Cegielski.

Udział w marszu mogą brać wszystkie organizacje W. F. i P. W.

Zgłoszenia wraz z wpisowym zł 3,— od zespołu należy przesłać do dnia 21. 10. 38 r. pod adresem „Oddział Związku Strzeleckiego przy firmie H. Cegielski — Poznań, Górna Wilda 136-180".

Polskie koszykarki na mistrzostwa Europy

Reprezentacja Polski weźmie udział w mistrzostwach Europy koszykówki pań, jakie odbędą się w Rzymie w dniach 11—17 bież. miesiąca.

Drużyna polska wyjeżdża z Warszawy 8 b. m. pod kierunkiem pp. Nowaka i Piotrowskiego, którzy na mistrzostwach pełnić będą jednocześnie funkcje sędziów międzynarodowych.

Ostateczny skład reprezentacji polskiej notujemy:

Wiszniewska - Bednarkowa, Bruszkiewiczówna, Jaśnikowska - Sadowska, Brzustowska, Wojnarowska, Filipiakówna, Gruszczyńska, Głażewska i Kamecka. Dziesiątą zawodniczką będzie Holtajerówna lub Wardyńska.

W mistrzostwach Europy wezmą udział reprezentacje Litwy, Łotwy, Węgier, Włoch i Polski.

Poza mistrzostwami koszykarki polskie rozegrać mają jeszcze dwa spotkania towarzyskie we Włoszech, prawdopodobnie w Wenecji i w Mediolanie.

Program wyścigów konnych

W środę, 5 października w dwunastym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Poznaniu na torze w Ławicy rozegranych zostanie osiem gonitw, cztery płaskie, z tych jedna na dystansie 2.400 mtr. imienia Józefa hr. Jezierskiego. Właściciel konia otrzyma nagrodę honorową ofiarowaną przez p. Izabellę hr. Jezierską, dla jeźdźca zwycięzcy upominek od Towarzystwa. Poza tym rozegrane zostaną dwie z płotami, jedna z przeszkodami, wojskowy bieg z przeszkodami (jeździec konia - zwycięzcy otrzyma nagrodę honorową od Towarzystwa) i wojskowy bieg naprzełaj. W tej ostatniej jeździec - zwycięzca otrzyma nagrodę honorową od Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Początek gonitw o godz. 13,30 — bez względu na pogodę.

* * *

GONITWA PIERWSZA Z PŁOTAMI.

Bravo Balü — og. sk. gn. st. „Iwno" — N. N. 64 kg.
Pamir — og. kaszt. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 70 kg.
Traglast — og. kaszt. Dr. J. Schlingmanna — j. Głowacki 72 kg.
Trzask — og. kaszt. J. Fryderowej — N. N. 67 kg.
Hassan Bej — og. gn. H. Herszlewicza — N. N. 62 kg.
Koliba — półkrwi — klacz sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 69 kg.

GONITWA DRUGA WOJSKOWA Z PRZESZKODAMI.

Nagroda honorowa Twa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich dla jeźdźca konia zwycięzcy.

Dobrodziej (Obelisk) — wał. c. gn. Ofic. służb. ppor. A. Szamoty — ppor. Szamota 72 kg.
Czarczaf (Ananas) — wał. gn. Ofic. służb. rtm. J. Rościszewskiego — ppor. Szamota 79 kg.
Emigrant (Ech) — wał. gn. Ofic. służb. por. M. Nizińskiego — por. M. Niziński 75 kg.

GONITWA TRZECIA PŁASKA.

Maczuga — klacz gn. inż. H. Pomernackiego — j. Dymek 59 kg.
Aza — klacz kaszt. St. i F. H. Karlinger — N. N. 60 kg.
Momus II — og. sk. gn. M. Wąsowskiego — N. N. 62 kg.
Bonne Aventure — klacz sk. gn. W. Lewickiego — N. N. 59 kg.
Proch — og. kaszt. J. Turno — j. Kowalczyk 62 kg.
Omikron — og. c. gn. J. Oponeckiego — N. N. 58 kg.

GONITWA CZWARTA WOJSKOWA BIEG NAPRZEŁAJ

Nagroda honorowa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce dla jeźdźca konia zwycięzcy.

Dobrodziej (Obelisk) — wał. c. gn. Ofic. służb. ppor. A. Szamoty — ppor. Szamota 72 kg.
Czarczaf (Anans) — wał. gn. Ofic. służb. rtm. J. Rościszewskiego — rtm. J. Rościszewski 79 kg.
Dedalus (Nick) — wał. gn. Ofic. służb. por. Winiarza — N. N. 72.
Elewator (Don) — wał. gn. rtm. Kaweckiego — rtm. Kawecki 72 kg.
Żart IV — wał. kaszt. Ofic. służb. mjr. Budzika — ppor. Sobecki 72 kg.
Gondola (Zazula) — klacz kaszt. Ofic. służbowy — por. Śmigiero 72 kg.

GONITWA PIĄTA PŁASKA

Momus II — og. sk. gn. M. Wąsowskiego N. N. 61 kg.
Proch — og. kaszt. J. Turno — N. N. 62 kg.
Miss Palü — klacz sk. gn. st. „Iwno" — N. N. 65 kg.
Cacko II — og. kaszt. T. Płoszajskiej — ż. Czernuszenko 63 kg.
Tabarin — og. gn. st. „Leliwa" — N. N. 62 kg.
Festyn — og. gn. st. „Iwno" — ż. Konieczny 62 kg.
Omulew — og. gn. L. Bukowieckiego — N. N. 58 kg.

GONITWA SZÓSTA PŁASKA.

Aza — klacz. kaszt. St. i F. H. Karlinger — N. N. 60 kg.
Karapet — og. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 58 kg.
Esdras — og. kaszt. S. Zahorskiego — j. W. Kończal II. 61 kg.
Andrus III. — og. sk. gn. T. Seidla — N. N. 57 kg.
Kapuś — og. sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 55 kg.
Albulka — klacz mroziata st. „Bończa" — N. N. 57 kg.
Ultimo — og. c. gn. A. Mieczkowskiego — N. N. 58 kg.
Fifikus — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 58 kg.
Nounoutte — klacz gn. inż. W. Michalskiego — j. Kurowski 59 kg.

GONITWA SIÓDMA Z PŁOTAMI

Harrietta — klacz gn. R. Wołkowicza — N. N. 60 kg.
Kańciarz — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 56 kg.
Pumpernikel — og. gn. st. „Iwno" — N. N. 65 kg.
Koliba półkrwi — klacz sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 57 kg.
Trzask — og. kaszt. J. Fryderowej — N. N. 68 kg.
Hassan Bej — og. gn. H. Herszlewicza — N. N. 60 kg.
Krynica II. — klacz sk. gn. Grupy Sportu Konnego C. W. K. — p. Śmigiero 63 kg.
Rewers — og. gn. K. Rościszewskiego — N. N. 64 kg.
Arkadia — klacz gn. inż. W. Michalskiego j. Kurowski 66 kg.

GONITWA ÓSMA Z PRZESZKODAMI.

Arkadia — klacz gn. inż. W. Michalskiego — j. Kurowski 63 kg.
Igor II — og. sk. gn. Grupy Sportu Konnego C. W. K. — p. Smigiero 65 kg.
Pumpernikel — og. gn. st. „Iwno" — N. N. 66 kg.
Ottawa — klacz gn. W. Królikowskiej — N. N. 68 kg.
Harrietta — klacz gn. R. Wołkowicza — N. N. 65 kg.
La Strega — klacz gn. Grupy Sportu Konnego C. W. K. — N. N. 65 kg.

Słuchamy RADIA

Czwartek, dnia 6 października 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka — płyty. 7,45 Gimnastyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 „Melodie Polesia" — poranek muzyczny dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15,15 Kłopoty i rady: „Pani Krystyna zmienia mieszkanie" — dialog. 16,30 Wiadomości gospodarcze. 16,15 „Wśród chałupników" — audycja dla młodzieży licealnej. 16,35 Pieśni polskie. 17,00 „Od ścieżki do autostrady" — pogadanka. 17,15 Koncert solistów. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 „O tytułach muzycznych" — gawęda. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,40 Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program. 21,00 Co wojna zniszczyła — pogadanka. 21,10 Koncert kameralny. 21,35 „Na nowe życie" — fragment. 21,55 Arie z włoskich oper — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W programie utwory Karola Szymanowskiego dotychczas w Polskim Radio nie wykonywane.

Poznań. 6,57 Pieśń poranna. 8,10 Wiadomości bieżące. 8,15 Nasz koncert poranny (płyty). 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,25 Tańce stylizowane (płyty). 14,00 Muzyka hiszpańska (płyty). 14,45 Program na jutro. 14,50 Przegląd giełdowy. 18,00 Wierszyki i piosenki dla dzieci (płyty). 18,15 Skrzynka techniczna. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 21,55 Koncert muzyki polskiej. W przerwie o godz. 22,00 „Rybak wśród orłów" — pogadanka przyrodnicza — wygł. dr. Jan Sokołowski. 23,05 Zakończenie audycji.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,40 Bratislawa. „Martwy dom" — opera. 20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. 20,10 Wrocław. Koncert symfoniczny. 20,20 Berlin. „Alzira" — opera. 21,00 Rzym. „Le maschere" — opera. 21,30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 22,25 Droitwich. „Pory roku" — oratorium Haydna.

FRYZJERZY WILEŃSCY przeciw zakłóceniom w odbiorze radiowym.

Podjęta przez Referat Zakłóceń rozgłośni wileńskiej akcja zabezpieczenia aparatów fryzjerskich przed wywoływaniem zakłóceń w odbiorze radiowym dobiega już końca.

Na kilku konferencjach zwołanych z inicjatywy Referatu Zakłóceń przez Starostwo Grodzkie w Wilnie z udziałem przedstawicieli Cechu Fryzjerów — poszczególne zakłady fryzjerskie przystąpiły do zabezpieczenia swych aparatów.

Do chwili obecnej zabezpieczono 67 większych i mniejszych zakładów fryzjerskich. Akcja trwa nadal aż do całkowitego zabezpieczenia wszystkich zakładów fryzjerskich.

„ZAKŁAD CZY RODZINA". Audycja z cyklu „Dyskutujmy".

Po przerwie wakacyjnej Polskie Radio wznawia znany słuchaczom z roku ubiegłego cykl audycyj „Dyskutujmy". Dnia 5 bm. o godz. 18,40 nadany będzie dialog Róży Czaplińskiej p. t. „Zakład szy rodzina". Każde środowisko wychowawcze, zakład i rodzina, mają swe dodatnie i ujemne strony. Zakład często może dać dziecku warunki życia lepsze, zarówno pod względem materialnym jak i pedagogicznym; najlepszy jednak zakład nie da tego uczucia, które znaleźć można w rodzinie. Jaki system wychowania jest lepszy — oto ważne zagadnienie społeczne, nad którym warto się zastanowić.

Ważne dla Pań Domu.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy. Książeczka jest nieocenioną dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

Kronika

5 paźdz.

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 4 Franciszka
Środa 5 Placyda M.

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 750 mm. Temperatura powietrzaa w ub. dobie najwyższa + 18 st. C., najniższa + 10 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi + 67 cm. Temperatura wody + 15,2 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina. ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce: — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz: — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy ul. Różanej.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Osobiste.** Dr Antoni Wierusz, lekarz powiatowy w Poznaniu, powrócił z urlopu i przyjmuje przy ul. Wały Kościuszki 3 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12.

— **Odznaczenia w L. O. P. P.** Z okazji 15-letniego jubileuszu LOPP., oznaczeni zostali na terenie m. Poznania: złotą odznaką honorową I. stopnia ks. prałat dr Teodor Taczak i sekretarz zarządu pozn. obw. miej. LOPP Weber Stanisław, zaś odznaką III. stopnia magazynier pozn. obw. miejsk. L. O. P. P. Franciszek Kopa.

— **Z Pałacu Działyńskich!** W czwartek, dnia 6 bm. przyjeżdża do Poznania znakomity muzykolog prof. Zdzisław Jachimecki z Krakowa i wygłosi na 110 „Czwartku Literacko - Artystycznym" odczyt pod tytułem: „Karol Szymanowski i jego sztuka w ocenie współczesnych". Tak osoba prelegenta, który ogłosił szereg większych dzieł naukowych — jak i aktualny temat wzbudziły już wielkie zainteresowanie w Poznaniu.

— **Wystawa obrazów** znanego wielkop. art. malarza prof. Stefana Sonnewend'a mieści się w pracowni przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 5 m. 7 i jest otwarta codziennie od godz. 10 przedpoł. do 16 popoł. — Wstęp wolny.

— **Szczególnie rzemieślnicy** odczuwają brak świadectw z ukończenia siedmiu klas szkoły powszechnej. Zdobycie takiego świadectwa ułatwia bardzo szkoła wieczorowa. Zapisy przyjmuje się w biurze Inspektoratu Szkolnego Miejskiego — ul. Słowackiego 36 m. 4, pokój 7 — w godz. od 10—15-ej oraz w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12m. 2 w godzinach od 7—20-tej.

— **Czytelnia Klubu „Roma" została otwarta** z dniem 1 bm. i jest dostępna dla publiczności we wszystkie dni powszednie w godz. 10—15 i 16—19.

— **Podziękowanie.** Liga Morska i Kolonialna — Zarząd Oddziału Śródmieście i Komisja Propagandowa niniejszym składają serdeczne i uprzejme podziękowanie dyr. Gbiorczykowi za przychylne stanowisko dla jej poczynań i dwukrotne poważne zasilenie funduszu propagandowego z koncertów morskich urządzanych w kawiarni „Italia".

Z życia organizacyj

— **Towarzystwo b. Żołnierzy 1. Pułku Strzelców Wkp.** Plenarne zebranie przypadające na początek października — się nie odbędzie. O przyszłym zebraniu zawiadomieni zostaną członkowie osobnym komunikatem.

Komunikat Gazowni Miejskiej

Dnia 5 b. m. o godz. 17-tej odbędzie się tradycyjny środowy pokaz gotowania i pieczenia na gazie w Poradni Gazowni Miejskiej przy ul. Grobla 15. Wstęp bezpłatny.

Apel O. K. Z.

Na Placu św. Marka odbył się wczoraj apel Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego. Do ochotników przemówił dowódca OKZ ppłk Kajetanowicz, który zakomunikował o rozwiązaniu Korpusu. Po nim przemówienie wygłosił prezes Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji radca Nikodem dziękując ochotnikom ze ich gotowość poniesienia ofiary krwi za wolność Polaków za Olzą.

„Jesteśmy miastem rozśpiewanym" — mówił wiceprezydent Zaleski, otwierając „Tydzień Muzyki Polskiej"

Poznań, 4. 10.

Uroczystość otwarcia „Tygodnia Muzyki Polskiej" odbyła się w niedzielę o godz. 12-tej w przystrojonym odświętnie kwiatami, zielenią, transparentem i flagami narodowymi, Teatrze Wielkim. W lożach reprezentacyjnych zasiedli J. E. ks. biskup J. Dymek, wojewoda Maruszewski, wicewojewoda Łepkowski, pułk. Kucharski, starosta Głodowski, insp. P. P. Sawicki, tymczasowy prezydent miasta, b. prezydent Więckowski, starosta krajowy Begale i dyr. P. K. P. Krzyżanowski.

Orkiestra Symfoniczna pod batutą prof. F. Nowowiejskiego odegrała na wstępie uwerturę do opery „Marcinowa w seraju" K. Kurpińskiego. Następnie wszedł na mównicę wiceprezydent Z. Zaleski, przewodniczący Komitetu organizacyjnego „Tygodnia". (Przemówienie jego podajemy na innym miejscu.)

Na zakończenie prez. Zaleski wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", a publiczność, powstawszy z miejsc, podchwyciła melodię, śpiewając chórem hymn narodowy.

Następnie zabrał głos dyrektor Opery poznańskiej, dr. Zygmunt Latoszewski, jeden z najbardziej zasłużonych inicjatorów i wykonawców „Tygodnia". W imieniu muzyków poznańskich, wyraził radość z dojścia do skutku tego dzieła i tremę, jaką wykonawcy przed tym przeglądem sił i możliwości ogarnia. Złożył podziękowanie władzom miejskim, które do realizacji „Tygodnia" nie skąpiły poparcia i pomocy oraz wszystkim wykonawcom, którzy okazali godne podziwu poświęcenie w trudach przygotowawczych. Omówiwszy rolę, jaką festiwale mają w polskim życiu muzycznym odegrać, wyraził nadzieję, że muzyka polska zaprezentuje na nich bogactwo jakie w twórczości i odtwórczości muzycznej posiadamy. Muzyka polska dowiedzie, że nie potrzebne są jej obce remedia, że absurdem tą takie projekty, jakie dla ratowania opery stołecznej były wysuwane, — sprowadzenie na pomoc z zagranicy obcych śpiewaków, reżyserów, dyrygentów.

Po przemówieniu przyjętym hucznymi oklaskami, złączone Chóry Wlkp. Związku Śpiewaczego i Orkiestra Symfoniczna wykonały psalm 136 „Ojczyzna" Feliksa Nowowiejskiego, pod batutą kompozytora.

Po uroczystym otwarciu "Tygodnia Muzyki Polskiej" odbyła się w foyer Teatru Wielkiego druga uroczystość, odsłonięcie pomnika Karola Kurpińskiego, dłuta Marcina Rożka, ufundowanego przez Towarzystwo Muzyczne kolejarzy, oraz otwarcie wystawy pamiątek po tym kompozytorze, rodem z Wielkopolski.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta prapremiera opery komicznej "Dam i huzarów" Łucjana Kamieńskiego.

Na operze był również min. Święłosławski, woj. Maruszewski, wicewojewoda Łepkowski i inni.

Min. Świętosławski na zjeździe inspektorów szkolnych



Zjazd inspektorów szkolnych.
Od lewej pp.: wizytator Jabczyński, dr Pollak, min. Świętosławski, kurator Jakóbiec, nacz. Stetkiewicz i nacz. Dybczyński.

Poznań, 4. 10.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Poznaniu konferencja inspektorów szkolnych okręgu szkolnego Poznańskiego. Zaszczycił ją swą obecnością min. W. R. i O. P. prof. dr Świętosławski. Towarzyszyli mu dyrektor departamentu szkół ogólnokształcących p dr Pollak i naczelnik wydziału prezydialnego Ministerstwa Stetkiewicz. Jako goście przybyli p. wizytator Iwanowski z Wydziału Oświecenia przy Województwie Śląskim oraz p. dr Sperczyński, naczelnik wydziału I. w Kuratorium Okręgu Pomorskiego.

Konferencja rozpoczęła się o godz. 9 rano w sali towaroznawczej Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Śniadeckich.

W słowie wstępnym p. minister zaznaczył, że jest to już czwarta konferencja Inspektorów, w której bierze udział, bo pragnie osobiście poznać stan szkolnictwa powszechnego.

Po podaniu programu pracy na dzień dzisiejszy rozpoczęły się obrady, w czasie których każdy z inspektorów referował o stanie szkolnictwa w swym powiecie. Według podanej dyspozycji referat obejmował organizację szkół, frekwencję w nich, realizację programu naukowego w szkołach poszczególnych stopni, budownictwo, zagadnienie szkół zbiorczych i szkół dla mniejszości narodowych.

Konferencja potrwa 4 dni, w czwartym dniu uczestnicy wyjadą do Zbąszynia celem zapoznania się na tamtejszym terenie z zagadnieniem ogrodów szkolnych.

Dziś, p. min. dr Świętosławski w towarzystwie p. kuratora dr Jakubca i p. wizytora dr Eustachiewicza wizytował Państwowe Pedagogium w Poznaniu przy ul. Krętej 8. P. Minister był obecny na 3 lekcjach nawiązując kontakt osobisty z gronem nauczycielskim i słuchaczami.

25 lat tężyzny braci harcerskiej

Jubileusz 10 drużyny „Leszka Białego" i b. harcerzy hufca „Zorza"

W dniu 2-gim października rb. przypadły uroczystości jubileuszowe druż. „Leszka Białego", Poznań - Wilda w połączeniu ze zjazdem koleżeńskim b. harcerzy drużyn bojowo - niepodległościowych skupiających się pod sztandarem hufca „Zorzy".

Uroczystości poprzedził capstrzyk i apel poległych, który odbył się na dziedzińcu szkoły powszechnej przy ul. Gen. Prądzyńskiego 53. Przy ognisku serdecznie przemówił drh Wysocki do wszystkich zebranych. Wspomnienie z walk pod Lwowem wygłosił drh kpt. Wierzejewski. Przyrzeczenia harcerskie odebrał drh opiekun Śniegocki. Wieczór upiększyły śpiewy i wiersze wykonane zespołowo.

Nazajutrz odbyła się uroczysta msza św. w kościele Zmartwychwstańców. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił kapelan chorągwi ks. prof. Skaziński. Po nabożeństwie uformował się pochód i przy dźwiękach orkiestry harc. 7 hufca udał się na dziedziniec szkolny, gdzie drużyny oraz goście powitał drh Podeszwa. O godz. 10 drh Wysocki dokonał otwarcia ciekawej wystawy pamiątek harcerskich. O godz. 11 wymaszerowano na uroczystą akademię do Domu Rzemieślniczego.

Na sali zebrały się delegacje drużyn harcerskich pokrewnych organizacyj i towarzystw świeckich i zaproszeni goście. Po uroczystym wprowadzeniu sztandarów, krótkie wstępne wygłosił przewodniczący komitetu wykonawczego drh Podeszwa, który w gorących słowach powitał zgromadzonych, przedstawicieli duchowieństwa, armii i władz harcerskich. Odegrano hymn narodowy, po czym chór im. Chopina pod kierunkiem p. M. Barwickiego wykonał szereg pięknych utworów. Chórowi towarzyszyła orkiestra P. Z. U. pod dyr. K. Staniszewskiego. Następnie wygłoszony został ciekawy szkic historyczny z minionych lat, kiedy to harcerstwo gnębione przez Prusaka pracowało konspiracyjnie w duchu bojowo - niepodległościowym. Zbiorową deklamację wykonali harcerze druż. „Leszka Białego", zaś orkiestra 7 hufca odegrała wiązankę pieśni harcerskich. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę" z towarzyszeniem orkiestry.

Przy wspólnym obiedzie i pogadance koleżeńskiej wzniesiono toasty na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego - Rydza, armii polskiej i Polaków Zaolzańskich.

O godz. 16 odbyły się popisy 10 druż. harc. im. „Leszka Białego" w wielkiej sali „Domu Rzemieślniczego", a wieczorem zabawa taneczna, która w nastroju miłym przeciągnęła się do 3 z rana.

Kronika policyjna

— **„Uczciwy" pracownik.** Firma Kaczmarek i Poturalski przy ul. Stary Rynek 38/39 zgłosiła, że pracownik ich Kuliński Edmund, zam. przy ul. Górczyńskiej 31 a dokonał systematycznej kradzieży materiałów wełnianych wartości 40 zł.

— **Służąca złodziejką.** Dnia 30. 9. br. Nebe Erna (ul. Dąbrowskiego 151) zgłosiła, że skradziono jej dwa pierścionki z brylantami, oraz dwie broszki wartości ogólnej 350 zł. Jako sprawczynię ujawniono służącą Helenę Konieczną, zam. tamże.

— **Nagłe zasłabnięcie.** Dziś, w nocy o godz. 0,10 przechodzący przez Pl. Świętokrzyski Dupczyński Jerzy (ul Dolna Wilda 6), zasłabł nagle Przy pomocy przechodniów został on doprowadzony do szpitala miejskiego, gdzie niebawem zmarł na udar serca

— **Najechany przez autobus** Dnia 29. 9. br. o godz. 12,30 Sobkowiak Bronisław (ul. Fredry 3), został najechany przez autobus Nr. A. 65-186 na ul Półwiejskiej. Poszwankowanego odstawiono do Szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził kontuzję lewej nogi.

Z prac OZN w powiecie chodzieskim

Chodzież, 4. 10.

Dnia 3 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Miejskiego OZN w Chodzieży. Zebranie zagaił przew. mec. Kaźmierczak. Referat w wypełnionej sali (ok. 250 osób) wygłosił delegat okręgu p. Haupa, który mówił o zagadnieniach programowych. Następnie referat ideowy wygłosił mgr Walczak, również delegat okręgu.

W historyczną sobotę władze O. Z. N. w Chodzieży wydały dodatek nadzwyczajny z wezwaniem do społeczeństwa, by dało wyraz swej radości z powrotu Zaolzia. W niedzielę o godz. 12 tłumy zebrały się na Runku i wiwatowały na cześć P. Prezydenta R. P., marsz. Śmigłego -Rydza, premiera Składkowskiego i min. Becka.

Gostyń, 4. 10.

Wczoraj w Gostyniu o godz. 20 w Domu Strzelca odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Gostyń Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zebranie zagaił przew. Oddziału Gostyń p. dyr. Karlicki. Delegat Okręgu OZN mgr Kwaśniewski, wygłosił interesujący referat na temat polityki polskiej. Odczyt ten zebrani przyjęli hucznymi oklaskami. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, a następnie szereg osób podpisało deklarację przystąpienia do OZN.

Nie wolno nikomu uchylić się

od udziału w wyborach do Izb Ustawodawczych

Federacja P. Z. O. O. wydała następującą odezwę:

KOLEDZY KOMBATANCI!

W poczuciu głębokiej odpowiedzialności za przyszłość Państwa Polskiego i w obliczu poważnej sytuacji międzynarodowej, zabieramy głos w aktualnych sprawach publicznych, w przeświadczeniu, że chodzi o sprawy, będące zasadniczym warunkiem naszej polskiej siły mocarstwowej.

W dniu 13 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał zarządzenie o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, przy czym w uzasadnieniu tego zarządzenia stwierdził, co następuje:

„Od czasu ostatnich wyborów do Izb Ustawodawczych nastąpiły w życiu wewnętrznym istotne przemiany, miały miejsce nowe a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wzrosło w szerokich masach Narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy Państwa.

Uznałem tedy za wskazane odnowienie składu tych Izb, ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów".

Stajemy przeto w obliczu podstawowych zadań obywatelskich, które na nas jako na naczelną organizację b. wojskowych nakłada głębokie poczucie obowiązku wobec Państwa i współodpowiedzialność za Jego losy i to w tym większym stopniu, że obecna sytuacja europejska stanowi groźny „powiew historii", mogący godzić w podwaliny pokoju europejskiego, a równocześnie dla nas Polaków ponowną przestrogę, że Niepodległość Państwa zależy jedynie i przede wszystkim od własnej siły, odporności, spoistości i przygotowania społeczeństwa.

W tej też sytuacji, napiętej elektrycznością przygotowań wojennych, nie wolno nam w Polsce rozszczepiać swoich sił i szeregów.

Nie wolno bawić się w jakieś rozgrywki partyjne, czy koteryjne.

Cały Naród Polski winien zewrzeć swoje szeregi i skupić się wokół swej Armii i Naczelnego Wodza — Marszałka Śmigłego Rydza.

My jako b. wojskowi wiemy dobrze o tym, że zawsze Armia zwycięża, kiedy czuje, że ma za sobą zorganizowane społeczeństwo. Wiemy, że potęga tej Armii podwaja się i potraja, kiedy opiera się ona na zjednoczonym, świadomym celu i roli Narodzie.

To zaplecze dla Polskiej Armii winno stworzyć zgodnie z intencją Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w pierwszym rzędzie Sejm i Senat, wybrany zgodnie przez wszystkich uczciwych Polaków.

Dlatego nie wolno nikomu uchylać się od udziału w wyborach, uchylać się od wypełnienia obowiązków nałożonych na cały Naród Polski przez orędzie Pana Prezydenta.

W obecnej sytuacji międzynarodowej wybory do Sejmu i Senatu mają się stać plebiscytem polskiej myśli narodowej i państwowej. Mają być świadectwem tego faktu, że cały Naród Polski docenia poważną sytuację międzynarodową i pragnie w Polsce mieć ład i porządek.

Koledzy!

Jeśli spotkacie się w swojej pracy z jakimkolwiek odruchem bojkotu wyborów do Izb Ustawodawczych — to bez względu na to z jakiego ugrupowania hasło wyszło — wiedzcie, że są to poczynania szkodliwe dla Polski.

Kto uchyla się od wypełniania obywatelskiego obowiązku i nie chce w obecnej chwili dziejowej stanąć karnie w szeregach zjednoczonego Narodu — ten szkodę przynosi Ojczyźnie!

Wierzymy, że wszyscy Polacy, a w pierwszym rzędzie liczne rzesze polskich obrońców Ojczyzny wezmą w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu wybitny udział i zamanifestują swoją żołnierską postawę, że zawsze gotowi są służyć dobru Narodu i Państwa.

Niech żyje Polska!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki.

Niech żyje Wódz Naczelny Marszałek Śmigły Rydz!

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Związek Inwalidów Wojennych R. P. — Związek Powstańców Wielkopolskich — Legia Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich — Związek Legionistów Polskich — Związek P. O. W. — Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji — Związek Ochotników Armii Polskiej — Związek Powstańców Śląskich grupa Poznań — Związek Uczestników b. Straży Kolejowej — Tow. b. Ułanów 1 p. Ułanów Wlkp. — Towarzystwo 1 p. Strzelców Wlkp. — Związek Marynarzy Rezerwy R. P. — Związek Oficerów Rezerwy R. P. — Związek Ogólny Podoficerów Rezerwy R. P. — Związek Rezerwistów — Zrzeszenie b. Jeńców Politycznych.

* * *

Postulat odpowiedniej reformy ordynacji wyborczej wysuwają zjednoczone organizacje kobiece

W Warszawie utworzył się Kobiecy Naczelny Komitet Wyborczy, który wydał następującą odezwę do Obywatelek Polskich:

Stoimy w obliczu wyborów do Izb Ustawodawczych. Pan Prezydent Rzplitej Polskiej w orędziu swym wyznaczył nowym Izbom specjalne zadanie: zastanowienia się nad zagadnieniem zmiany ordynacji wyborczej. Oczekujemy, że przez odpowiednią reformę tej ordynacji parlament stanie się właściwą reprezentacją społeczeństwa.

Taki postulat wysunął i takie żądanie uchwalił wielki Kongres Kobiecy w czerwcu r. b., Kongres, którego byłyśmy inicjatorkami i współuczestniczkami, a który był reprezentacją około pół miliona kobiet, zrzeszonych w 43 organizacjach.

Mamy głęboką wiarę w to, że zjednoczone organizacje kobiece jak najwnikliwiej i jak najwyraźniej uświadamiają sobie, że Polska, wierna wskazaniom Józefa Piłsudskiego, musi być Polską potężną, sprawiedliwą i godzącą wolność obywateli z zasadami silnej władzy.

Głosowanie na kandydatury kobiece wyłonione przez utworzony Kobiecy Naczelny Komitet Wyborczy da nam najpewniejszą gwarancję czuwania nad ideowym biegiem wydarzeń.

Wśród kandydatur na przyszłych posłów i senatorów szukajmy przede wszystkim ludzi o czystej linii ideowej, ludzi honoru, ludzi z charakterem, odpowiedzialnych za wypowiadane poglądy, zarówno ludzi z „pięknym wczoraj", jak i z „mocnym dziś" odważnie patrzących w jutro Polski.

Obywatelki!

Stajemy do wszelkich przygotowawczych prac wyborczych.

Staramy się o wysunięcie jak największej ilości kandydatur kobiecych o odpowiedniej postawie ideowej, o odpowiednich kwalifikacjach i uzdolnieniu, o nieskazitelnym charakterze.

W dniu 6 listopada wszystkie stajemy do urn wyborczych i nakłaniamy nasze otoczenie, by spełniło obowiązek obywatelski.

Głosujemy na kandydatury kobiece Kobiecego Naczelnego Komitetu Wyborczego, jako na te kandydatury, które zapewniają przyszłym Izbom rzetelną i odpowiedzialną pracę dla dobra Polski!

Wierzymy głęboko, że solidarne współdziałanie organizacji kobiecych jest dziś najsłuszniejszą postawą zgodną z istotnymi interesami Państwa.

Wystawa pamiątek muzycznych

w Muzeum Miejskim

W ramach „Tygodnia Muzyki Polskiej" zorganizowało Muzeum Miejskie (ul. Marsz. Focha 15) przy współdziałaniu Instytutu Muzykologicznego U. P. wystawę rękopisów i druków muzycznych oraz pamiątek po kompozytorach polskich w salach Muzeum.

W gablotkach rozłożono cały szereg nader cennych eksponatów. Najstarszym zabytkiem jest tu „Rzymski brewiarz" z XII wieku, zawierający stare zapisy nutowe. Obok znajdujemy Mszały rękopiśmienne z XV do XVII wieku. Następują w kolejności chronologicznej rozłożone: brewiarze, antyfoniarze, graduały, wśród nich najstarszy druk poznański „Missale Ecclesiae Posnaniensis" z 1524 roku. Wśród najcenniejszych okazów z działów ksiąg religijnych wymienić trzeba piękny, bogato iluminowany Mszał wrocławski z początku XVI wieku. Jako dowód barbarzyńskiego obchodzenia się z cennymi zabytkami kulturalnymi wystawiono w jednej z gablot, wycięte przez jakiegoś „miłośnika" piękne miniatury i barwne inicjały z Mszału poznańskiego z 1648.

Wśród spuścizny rękopiśmiennej po kompozytorach polskich zwraca uwagę bogata kolekcja rękopisów Wojciecha Dankowskiego ze zbiorów mgr. Sobieskiego. Widzimy tu dalej rękopisy i druki kompozytorów: Morawskiego, Mogiły, Kostrzewskiego, Pokornego, Szczurkowskiego, Polickiego, Wańskiego, Kozłowskiego, Bartla. Z druków wielkopolskich zasługują na uwagę nuty utworów: Kurpińskiego, Wojkowskiego, M. Rudkowskiego, ks. Kleina.

W dziale pamiątek muzycznych zwraca uwagę gablota zawierająca albumy z utworami różnych kompozytorów polskich, ofiarowane J. I. Kraszewskiemu w dniu jego 50 letniego jubileuszu. W tejże gablocie pokazano autograf pierwszej redakcji „Halki" w 2 aktach, zadedykowany przez Moniuszkę pierwszemu wykonawcy roli Jontka, śpiewakowi Achilesowi Boldoniemu. Eksponaty te pochodzą ze zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Towarzystwa Śpiewacze dostarczyły licznych pamiątek po długoletnim swym kierowniku, zasłużonym dla śpiewactwa wielkopolskiego, Bolesławie Dębińskim. W sąsiednich gablotach oglądamy spuściznę rękopiśmienną po Alfonsie Szczerbińskim. Dalej znów — rękopisy i drukowane utwory współczesnych kompozytorów poznańskich z: Ł. Kamieńskim, ks. W. Gieburowskim, F. Nowowiejskim, Poradowskim na czele.

Osobną salę zajęła interesująca kolekcja instrumentów muzycznych ze zbiorów znanego kolekcjonera p. Zdzisława Szulca.

Ofiarność całego szeregu instytucyj i osób prywatnych i pomoc Instytutu Muzykologicznego U. P. umożliwiła kustoszowi muzeum dr. B. Stelmachowskiej zorganizowanie tej interesującej wystawy. Z uznaniem podkreślić trzeba pomoc: Tow. Przyj. Nauk Biblioteki Raczyńskich, Arch. Archidiecezjalnego, Biblioteki OO. Benedyktynów w Lubiniu, która dostarczyła najstarszych ksiąg kościelnych, Galerii Mielżyńskich, Kół Śpiewackich, Tow. Muzycznego i osób prywatnych z pp.: Cegielską, Suszczyńskimi, Szczerbińskimi, Poradowskim, Padlewskim, dr. Młodziejowskim, Z. Szulcem, H. Majkowskim, mgr. Turczyńską, Mgr. Sobieskim, prof. Kamieńskim, dr. Dalborem, Wicherkiewiczową, dyr. Jahnkem, dr. Orańską na czele.

Komunikaty teatralne

— **Z Tygodnia Muzyki.** Dzisiejszy dzień „Tygodnia Muzyki Polskiej" wypełniony będzie przez dwie nader ciekawe imprezy. O godz. 5-tej w Pałacu Działyńskich odbędzie się drugi koncert kameralny, poświęcony współczesnej muzyce polskiej. Wykonawcami tego koncertu będą: znakomita pianistka prof. G. Konatkowska i świetny skrzypek prof. T. Szulc. Szereg pieśni współczesnych kompozytorów polskich odśpiewa znana artystka Opery Poznańskiej p. M. Janowska - Kopczyńska. Wieczorem o godz. 8-mej w Teatrze Wielkim odbędzie się pierwszy w tym sezonie koncert Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania. Za dyrygenckim pulpitem stanie dyr. dr. Z. Latoszewski. Solistą będzie świetny wiolonczelista Dezyderiusz Danczowski. W programie koncertu znajdują się: pierwsze wykonanie „V. Symfonii" Poradowskiego, — „Koncert wiolonczelowy" Maklakiewicza oraz pierwsze wykonanie symfonii p. t. „Praca i rytm" Nowowiejskiego.

— **Teatr Polski.** Dziś, i jutro w środę o g. 20-ej odbędą się nieodwołalnie ostatnie dwa występy zespołu baletowego Parnella. Po wielkich sukcesach w Warszawie, zostanie wprowadzona na deski naszego teatru rewelacyjna sztuka Alfreda Gehri „Szóste piętro". Premierę rewelacyjnej sztuki „Szóste piętro" wyznaczono na piątek, dnia 7 bm. Próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim dyr. Stomy. Udział bierze cały zespół. W sobotę, dnia 8 bm. o godz. 16-ej ukażą się po cenach zniżonych nieodwołalnie ostatni raz „Spazfy modne" W. Bogusławskiego.

Z sali sądowej

— **Półtora roku więzienia za rozbój.** Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę karną Kalety Mariana z Poznania, oskarżonego o rozbój. Kaleta zapoznał na ul. Półwiejskiej Stanisławę Przybylakównę (ul. Półwiejska 12), która zwierzyła się przed nim, że ma większą ilość gotówki. Kaleta odprowadził Przybylakównę do domu i na schodach uderzył ją tępym narzędziem w głowę, kopnął w brzuch, wyrwał torebkę i zbiegł. Przybylakówna zdążyła jeszcze krzyknąć. W tym momencie przechodził patrolujący policjant, który przytrzymał Kaletę. Sąd okręgowy skazał Kaletę na 2 i pół roku więzienia — 3 lata utraty praw obywatelskich oraz umieszczenie na przeciąg 5 lat w zakładzie dla niepoprawnych. Sąd Apelacyjny zmniejszył osk. Kalecie karę do półtora roku więzienia. (n-k)

— **Fałszował książeczki PKO.** Władysław Stachowski z Poznania, drukarz, pracując w jednej z miejscowych drukarń, podrobił kilka książeczek PKO., po czym pobierał w rozmaitych urzędach pocztowych różne kwoty pieniężne. Poza tym przerobił swój dowód osobisty. Za powyższe czyny Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Stachowskiego na 2 i pół roku więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5, i 5 lat umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I. instancji, zniósł jedynie wyrok skazujący Stachowskiego na dom poprawy. (n-k)

— **Znachorka przed sądem.** Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę karną Jadwigi Pakulskiej z Włocławka. Pakulska w kwietniu 1937 r. dokonała spędzenia płodu na Brzezińskiej z Włocławka (ul. Ceglana 2). Również takiego samego czynu dokonała na osobie Stanisławy Góralskiej z Włocławka, która wskutek zakażenia zmarła. Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Włocławku skazał Pakulską na 2 i pół roku więzienia a Brzezińską na 2 lata więzienia. Od tego wyroku obie skazane wniosły apelację. Sąd Apelacyjny odroczył rozprawę, celem powołania nowych świadków. (n-k)

Uroczystość Legii Akademickiej

Poznań, 4. 10.

W czasie od 27. 9. do 2. 10. 1938 r. odbył się przy kilku pułkach pozn. wojskowy kurs wstępny dla akademików, którzy w tym roku zapisali się na wyższe uczelnie.

Żołnierze Legii Akademickiej powołani na kurs wstępny w czasie, gdy cały naród jednogłośnie manifestował na rzecz powrotu do Ojczyzny Śląska Zaolzańskiego zrozumieli doniosłość chwili, z całą ambicją i sumiennością zaprawiali się w sztuce wojennej.

W dniu 2 bm. w godzinach południowych nastąpiło uroczyste zakończenie kursu przez dowódcę poznańskiej dywizji piechoty p. gen. Włada w obecności przedstawicieli władz Uniwersytetu Poznańskiego i Wyższej Szkoły Handlowej.

Po odebraniu raportu przy dźwiękach marsza generalskiego w imieniu żołnierzy Legii Akademickiej przemówił szeregowiec Legii Akademickiej Zbigniew Rybka podkreślając, że akademicy dumni są, że mają możność na równi z żołnierzami słownej dywizji piechoty pełnić zaszczytną służbę dla kraju w chwili, kiedy całe społeczeństwo polskie mocno akcentowało jedną wolę i jeden rytm. W imieniu wszystkich swoich kolegów mówca zapewnił, że praca nad nimi nie pójdzie na marne i że w chwilach decydujących dla państwa żołnierze Legii Akademickiej potrafią realizować przejęte nauki. Okrzykiem na cześć dowódcy poznańskiej dywizji piechoty zakończył swoje przemówienie.

Na zakończenie przemówił p. generał, który w mocnych żołnierskich słowach, pełnych znaczenia wychowawczego, podkreślił znaczenie Legii w życiu państwowym oraz wskazał dalsze drogi, jakie młodzież akademicka powinna przejąć i kontynuować. Okrzyk na cześć Naczelnego Wodza młodzież akademicka podjęła z pełną świadomością i żołnierską radością.

Defilada przed p. generałem i zebranymi wypadła imponująco, dając dowód dziarskiej postawy żołnierza Legii Akademickiej.

Zabawa Rodziny Policyjnej

W sali Belwederu odbyła się zabawa, zorganizowana przez miejscową Rodzinę Policyjną. Wśród licznych gości obecni byli m. in. komendant wojewódzki P. P. insp. Sawicki, naczelnik Gałczyński i p. o. komendanta m. Poznania nadkomisarz Buła, wszyscy z małżonkami, oraz wszyscy kierownicy komisariatów. Przy dźwiękach dwóch orkiestr bawiono się w nadzwyczaj miłym nastroju do rana. Zabawa Rodziny Policyjnej była jeszcze jednym dowodem serdecznych więzów, łączących naszą dzielną policję z całym społeczeństwem.

Tragiczny spór o czereśnie

Trójosobowy skład Sądu Okręgowego w Poznaniu pod przewodnictwem s. Ostrowskiego rozpatrywał sprawę karną Bronisława Hnatkowskiego lat 61, z zawodu drukarza, z Bolechowa pow. poznańskiego, któremu akt oskarżenia zarzucał umyślne zabicie 26-letniego Leona Kuberackiego z Golęczewa pow. poznańskiego.

Hnatkowski urodzony w Małopolsce po zdaniu egzaminu dojrzałości, wyuczył się jeszcze dodatkowo drukarstwa. W r. 1914 wcielony został do armii austriackiej, uzyskując stopień oficerski. Przedarł się przez szeregi nieprzyjacielskie i zapisał się do Legionów. Po skończonej wojnie, sterany życiem osiadł w Poznaniu pracując przez szereg lat w drukarni „Dziennika Poznańskiego". Za uskładane pieniądze kupił sobie skład kolonialny w Bolechowie. Ponad to w roku 1938 wydzierżawił aleje z czereśniami na szosie pod Chludowym.

Konkurentem Hnatkowskiego wydzierżawienia aleji był śp. Kuberacki, który znienawidził Hnatkowskiego do tego stopnia, że począł Hnatkowskiemu zrywać czereśnie i łamać gałęzie drzew owocowych.

O swoim spostrzeżeniu Hnatkowski poinformował Posterunek P. P. w Suchym Lesie.

Przeprowadzone dochodzenia dały wynik negatywny. Krytycznego dnia tj. 8 lipca br. Hnatkowski sam zauważył jak śp. Kuberacki zrywał czereśnie i łamał gałęzie. Wówczas to podszedł do Kuberackiego i zwrócił mu uwagę. Na to Kuberacki schwycił Hnatkowskiego za bluzę i go uderzył.

Hnatkowski zagroził mu browningiem. W browningu nie było jednak żadnego naboju. Wówczas Kuberacki miał oświadczyć: „ja ci pokażę swoim browningiem" i odjechał rowerem do domu. Po pewnym czasie powrócił.

Hnatkowski w międzyczasie udał się również do swego mieszkania i naładował rewolwer jednym nabojem. Gdy zauważył powracającego Kuberackiego strzelił do niego zabijając go na miejscu.

Po fakcie sam udał się na Posterunek P. P. lecz po drodze został przytrzymany i osadzony w więzieniu.

Po przesłuchaniu 13-tu świadków, prokurator domagał się surowego ukarania Hnatkowskiego po myśli art. 251 § 1. Obrońca osk. Hnatkowskiego adw. dr Gidyński polemizując z wywodami prokuratora twierdził, że Hnatkowski działał w obronie koniecznej.

W wyniku rozprawy, sąd skazał osk. Hnatkowskiego na 3 lata więzienia. (n-k)

U progu 42 Loterii Państwowej

Znamiennym objawem naszego życia gospodarczego, które z każdym miesiącem, pod wpływem przyjaznych warunków coraz pomyślniej się rozwija — jest wzrastająca co rok wśród naszego społeczeństwa popularność i niesłychana wziętość Polskiej Loterii Państwowej.

O słuszności naszego twierdzenia — świadczy wymownie zwiększająca się z każdą nową loterią ilość losów i — co za tym idzie liczba wygranych oraz graczy, bogacących udział w każdym ciągnieniu.

Za pośrednictwem tej ogromnej sumy pieniężnej w wysokości 75.600.000 złotych, którą instytucja Loterii Państwowej co rok wypłaca graczom tytułem wygranych, powoduje ona liczne zamówienia w warsztatach rzemieślniczych, zwiększa liczbę nabywców w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych oraz dostatnie daje utrzymanie kilkunastom tysięcy ludzi.

Nic też dziwnego, że nasze społeczeństwo przyznawszy Loterii Państwowej doniosłe znaczenie społeczno - gospodarcze, popiera je z całych sił i odczuwa bezgraniczne do niej zaufanie.

W tej wypływności, iż u progu 43 Loterii Państwowej, nie zabraknie prawdopodobnie ani jednego, który by nie nabył losu I klasy i za pośrednictwem wygranej nie znalazł sobie na drogę do pomyślniejszej przyszłości.

STEFAN CENTOWSKI

Powstał Powiatowy Obywatelski Komitet Wyborczy

Poznań, 4. 10.

Z inicjatywy przedstawicielstwa samorządu powiatowego odbyło się dziś w Pałacu Działyńskich zebranie wybitniejszych działaczy społecznych, zwołane celem omówienia spraw, związanych z nadchodzącymi wyborami do ciał ustawodawczych.

Zebranie zagaił p. Konstanty Dziewulski z Jankowic, charakteryzując pokrótce cel, w jakim ono zostało zwołane. Celem tym jest przede wszystkim rozpoczęcie uświadomienia szerokich warstw społeczeństwa na terenie powiatu o konieczności wzięcia udziału w wyborach oraz przeciwstawienia się akcji bojkotowej, prowadzonej przez czynniki antypaństwowe.

Następnie przemawiali inż. Sauszek, drowa Górzyńska oraz w imieniu Świata Pracy p. Grębowicz, stwierdzając zgodnie konieczność wykazania, iż Polaków stać na entuzjazm i jedność nie tylko w chwilach wyjątkowych, jakie przeżywaliśmy w ciągu ostatnich kilkunastu dni, lecz że zjednoczyć się potrafią również „na codzień".

Na koniec zebrani ukonstytuowali się jako Powiatowy Obywatelski Komitet Wyborczy, po czym uchwalono wydać odezwę następującej treści:

OBYWATELE WYBORCY!

Z wielką radością i dumą patrzyliśmy niedawno wszyscy na jednolitą i spoistą postawę całego narodu w sprawie Zaolzia.

Dzięki takiemu stanowisku zwyciężyliśmy.

Pan Prezydent R. P. domaga się od nas wybrania przedstawicieli do Sejmu i Senatu.

Wypełnienie tego obowiązku jest niebywale ważnym aktem dla Państwa, a prawem i obowiązkiem każdego Polaka.

Patrzy na nas cały świat.

Nie dajcie się porywać agitacji wywrotowej.

Nie słuchajcie podszeptów.

Każdy uczciwy Polak — do urny wyborczej!

Powiatowy Obywatelski Komitet Wyborczy.

Forbrichowie przed Sądem Apel.

Poznań, 4. 10.

Jak już swego czasu donosiliśmy toczyła się w dniu 1 bm. rozprawa apelacyjna przeciwko rodzinie Forbrichów z Poznania. Akt oskarżenia zarzucał im umyślne działanie na szkodę wierzycieli, krzywoprzysięstwa i namawianie do fałszywych zeznań.

Forbrichowie po powrocie do Polski założyli w Czarnkowie przedsiębiorstwo autobusowe. Dla rozszerzenia inii potrzebowali wych pożyczyi od niej. Wiśniewskiego 3000 złotych. Pieniędzy tych jednak nie zwrócili. Dalsza spekulacja polegała na tym, że zakupili autobusy, wpłacali część gotówki, a na resztę wystawiali weksle. Weksli tych jednak również nie wykupowali.

Na przedsiębiorstwie tym, które już od samego zarania oparte było na krzywdzie ludzkiej, dorobili się takiego majątku, że w roku 1930 kupili sobie kamienicę w Poznaniu przy ul. Chociszewskiego. Ale i tutaj wierzyciele dosięgli rodzinę. Rozpoczęły się procesy cywilne Leon Forbrich chcąc ratować gotówkę, począł autobusy fikcyjnie sprzedawać krewnym i znajomym.

Po pewnym czasie sprzedali również kamienicę przy ulicy Chociszewskiego, a pieniądze otrzymane ze sprzedaży ukryli.

Sąd Okręgowy skazał Leona Forbricha na łączną karę 3 lat i 8 miesięcy więzienia oraz utratę praw obywatelskich na 5 lat, Jadwigę Forbrichową na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich, Gertrudę za pomaganie rodzicom w działaniu na szkodę wierzycieli na 8 miesięcy więzienia i umieszczenie jej w domu poprawczym.

Sąd Apelacyjny zmniejszył karę oskarżonym. Leon Forbrich skazany został na 2 lata więzienia, Jadwiga na 1 rok, oraz Gertruda na 8 miesięcy więzienia. (n-k)

TELEGRAMY

Nota Węgier w Pradze

Budapeszt, 4. 10. (PAT)

Węgierska agencja telegraficzna donosi: Poseł węgierski w Pradze wręczył wczoraj rządowi czesko-słowackiemu nową notę, w której domaga się podjęcia rokowań między obu rządami w najbliższych dniach. Równocześnie nota domaga się poważnych gwarancyj, by rokowania mogły rozwijać się w odpowiedniej atmosferze gładko i szybko.

Prasa dzisiejsza, podnosząc, że opinia całej Europy wypowiada się za sprawiedliwym rozwiązaniem sprawy węgierskiej na wzór rozwiązań niemieckiego i polskiego, nawołuje do szybkiego podjęcia pertraktacyj, ufając, że ich wyniki zapewnią sprawiedliwe rozstrzygnięcie.

Plebiscyt na Spiszu i Orawie

Ewentualna wymiana ludności we Frydeckim

Warszawa, 4. 10.

Telegram własny

Opinię publiczną w Polsce interesuje sprawa plebiscytu na terenach niezajętych przez wojska polskie, to jest na terenach poza powiatem Cieszyńskim i Frystackim. Należy wobec tego przypomnieć, jakie żądania wysunęła Polska pod adresem Czechosłowacji.

Warunki noty polskiej z dnia 30 września, przyjętej 1 października przez Czechosłowację, były następujące:

1) Objęcie w ciągu 24 godzin, począwszy od godz. 14 dnia 2 października obszaru o promieniu 18 km. od Cieszyna.

2) Przekazanie pozostałych terenów, leżących w granicach administracyjnych powiatów czesko - cieszyńskiego i frysztackiego do dnia 10 bm. włącznie.

3) Podjęcie rokowań co do oznaczenia okręgów, które mają być poddane plebiscytowi, przy czym z ramienia rządu polskiego do rokowań tych upoważniony został poseł polski w Pradze dr. Papee. Rokowania te mają też na celu ustalenie **regulaminu plebiscytowego i warunków likwidacji interesów państwa czechosłowackiego na odstąpionym Polsce terenie.**

4) Polacy, służący w wojsku czechosłowackim i więźniowie polityczni narodowości polskiej mają być natychmiast zwolnieni.

Wyjaśnić należy punkt trzeci. Plebiscyt nie jest ograniczony do powiatu frydeckiego na Zaolziu, ale rozległa się także na polskie etnograficznie ziemie na Słowaczyźnie — a więc **na rejon czadecki, orawski i spiski.**

Nie jest wykluczone wprowadzenie zasady nie objętej warunkami noty polskiej **o wymianie ludności** na terenie powiatu Frydeckiego. Prawdopodobnie obie strony zasadę tę przyjmą.

Wojska niemieckie przekroczyły linię fortyfikacji czeskich

Berlin, 4. 10. (PAT)

W dniu 3 października maszerujące oddziały niemieckie osiągnęły linię Tetschen, przekraczając tym samym linię fortyfikacji czeskich. Armia czeska wycofała się z tych terenów na parę godzin przed nadejściem wojsk niemieckich. Oddziały pionierów musiały wykonać poważne prace, aby usunąć liczne przeszkody i zapory, jakie wycofujący się pozostawili czeskie posterunki po sobie. Wiele barykad było silnie podminowanych.

Zarówno w Teschen jak i Bodenbach gromadziły się tłumy miejscowej ludności, witając wkraczające wojska niemieckie. Na rynku w Bodenbach odbyła się manifestacja na cześć wojska oraz dowódcy gen. von Schwandtnera, który, odpowiadając na mowę powitalną burmistrza wygłosił z balkonu ratusza przemówienie do zgromadzonych tłumów. Na znak oswobodzenia miasta Bodenbach z pod panowania czeskiego plac przed ratuszem został przemianowany z placu Massaryka na plac Adolfa Hitlera.

Następnie odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed gen. Schwandtnerem oraz przed miejscowymi przewódcami partii sudeckiej.

Ceremonia przekazania terenu przez władze czeskie nie odbyła się.

Niemcy zajmują 3 odcinek

Berlin, 4. 10. (PAT).

Naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy komunikuje: Wojska pod dowództwem gen. artylerii von Reichenau kontynuowały dziś 4 bm. od godz. 8 dalszy marsz przez linię osiągniętą 3 października celem obsadzenia dalszych części okręgu nr. 3.

Min. Beck dziękuje

Warszawa, 4. 10. (PAT).

W ciągu ostatnich dwóch dni po przyjęciu noty polskiej przez Czechosłowację nadchodziły do ministra spraw zagr. płk. Józefa Becka z setek miejscowości całej Polski depesze i listy.

W związku z tym zamieszczamy tekst podziękowania, jakie za pośrednictwem prasy przesyła p. minister spraw zagr.:

„Z depesz, jakie nadeszły z całego kraju do mnie, biją radość i duma z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej Polskiej i zrozumienie dla stanowiska polskiej polityki zagranicznej. Z wzruszeniem przyjąłem do wiadomości wyrazy tych uczuć i wszystkich organizacyj, przyjaciołom i nieznanym osobom dziękuję za ich przesłanie.

(—) Józef Beck".

Zawieszenie „Nowej Rzeczpospolitej"

Decyzją Sądu Okręgowego zawieszone zostało wydawnictwo „Nowa Rzeczpospolita" w Warszawie.

Motywy tej decyzji mają być niebawem ogłoszone.

Gazeta ta była organem Frontu z Morges.

„Polonia" katowicka nie wychodzi?

Pismo codzienne w Katowicach „Polonia" własność Wojciecha Korfantego a organ Frontu z Morges od soboty się nie ukazuje. Przyczyny nie znamy.

Po zgonie marsz. Averesco

Bukareszt, 4. 10. (PAT)

Śmierć marszałka broni Aleksandra Averescu wywołała głębokie wrażenie w całym kraju. Rząd postanowił urządzić zmarłemu pogrzeb narodowy.

Wczoraj zwłoki marszałka Averescu przeniesione zostały do Ateneum, gdzie pozostaną do czwartku. Podczas tych dwóch dni przeciągną przed katafalkiem zmarłego rzesze publiczności. W czwartek odbędzie się pogrzeb. Zmarły marszałek Averescu pochowany zostanie w mauzoleum w miejscowości Marasti, gdzie podczas wielkiej wojny marsz. Averescu odniósł decydujące zwycięstwo nad sprzymierzoną armią niemiecko - austriacką.

Z okazji śmierci marszałka Averescu ambasador R. P. Raczyński i attache wojskowy ppłk. dypl. Zakrzewski wpisali się do księgi żałobnej.

Km. XII. 1927/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, XII-tego rewiru Eligiusz Cegielski, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Mostowa 15 m. 10, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 października 1938 r. o godz. 15,15 w Swarzędzu. Stary Rynek nr. 15, pow. Poznań, odbędzie się licytacja ruchomości składających się:

z 1 pokoju jadalnego dębowego w dobrym stanie, składającego się: z 1 bufetu, 1 kredensu, 1 witryny, 1 stołu na 12 osób, 10 krzeseł i 2 foteli wybijanych skórą i 1 zegara stojącego, 1 kilimu 5×4 mtr., 1 kanapy pluszowej, 2 foteli pluszowych i 6 półfoteli pluszowych,

oszacowanych na łączną sumę 830,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej wyznaczonym.

(—) **Eligiusz Cegielski,**
Komornik.

Katolickie Społeczeństwo Włocławka

oddało należny hołd Zmarłemu ks. Biskupowi

Onegdaj w godzinach wieczorowych cały katolicki Włocławek zapełnił ulice prastarego grodu Kujaw Włocławka, by oddać należny hołd Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi Dr. Wojciechowi Stanisławowi Owczarkowi, który w wieku lat 63 zakończył życie w Otwocku.

O oznaczonej godzinie orszak pogrzebowy przeciągnął ulicami: Warszawską, pl. Wolności, 3-go Maja i Cyganką do Bazyliki Katedralnej wśród szpalerów młodzieży i tysiączných rzesz wiernych.

Trumna spoczęła na katafalku. Obok stanęły poczty sztandarowe, przedstawiciele władz, stowarzyszeń i organizacyj. Cały tum zapełnił się wiernym ludem katolickim.

Po odprawieniu żałobnych nieszporów podniosłe i piękne kazanie wygłosił ks. dr. Korszyński, oddając hołd ś.p. Zmarłemu.

Wczoraj już we wczesnych godzinach zaczęły napływać tłumy do katedry, by wziąć udział w dalszych uroczystościach pogrzebowych.

Nawę środkową zajęły sztandary i delegacje. Nawy boczne — wierni. W prezbiterium duchowieństwo i przedstawiciele władz.

Po odśpiewaniu wigilii została odprawiona przez J. E. Ks. Biskupa Karola Radońskiego pontyfikalna suma żałobna, poczym pożegnał ś. p. Zmarłego w głęboko wzruszających słowach ks. prałat Kuliński z Brześcia Kuj.

W kilka chwil później trumna ze zwłokami ś.p. Zmarłego Ks. Biskupa Owczarka na ramionach duchowieństwa została przeniesiona do podziemi Bazyliki Katedralnej, by spocząć tam na zawsze.

Udział w uroczystościach pogrzebowych przyjęli Ich Ekscelencje Ks. Biskupi z Pelplina, Gniezna, Łodzi, Częstochowy, Poznania i Płocka oraz wicewojewoda pomorski p. Szczepański.

Depesze kondolencyjne nadesłali: J. E. Ks. Arcybiskup Cortezi, Nuncjusz Apostolski, Jch Eminencje Ks. Kardynałowie Hlond i Kakowski, J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita lwowski Twardowski, J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita wileński Jałbrzykowski, J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita krakowski Sapiecha oraz Ich Ekscelencje Ks. Biskupi ordynariusze.

Uczciwy znalazca

Edward Zalewski z Grzywna, na uliey 3-go Maja znalazł 500 zł., które są do odebrania w tut. Komisariacie.

Uczciwość znalazcy winna być nagrodzona.

ROZKAZ

przesłany przez Komendę Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego w Warszawie na ręce p. Kazimiery Walickiej, Komendantki Korpusu na obwód Włocławski, działającej na mocy upoważnienia Komendy Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego w Warszawie z dn. 25 września b.r. Nr. 1150/38.

Ochotnicy!

Zdecydowana wola Ludu Śląskiego zza Olzy, jego męczeńska krew przelana o wolność, stanowcza decyzja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego i Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego Rydza, niezłomna wreszcie postawa całego Narodu Polskiego spowodowały zwycięstwo naszej sprawy.

Zaolzie wraca do Macierzy.

Witając wolnych Braci zza Olzy z serca wołamy Zjednoczony Naród Polski, Jego Prezydent i Wódz Naczelny niech żyją.

Ochotnicy, posłuszni potrzebie serc waszych gorących, stanęliście natychmiast karnie na nasze wezwanie w szeregach Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, aby zaświadczyć przed całym światem, że każdej chwili jesteście gotowi dać życie za ziemię naszą i za wielką ideę Wolności.

W ciągu 5 dni stanęło gotowych na wszystko 100 tysięcy ochotników. Nie często są takie wypadki w historii.

Dumni ze spełnionego obowiązku, wracajcie do swoich warsztatów pracy, pielęgnując ten wielki kapitał moralny, jaki wnieśliście do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego.

Ochotnicy — za dobrze spełniony obowiązek składamy Wam w imieniu Sprawy, żołnierskie podziękowanie.

Cel nasz został osiągnięty.

Ochotniczy Korpus Zaolzański rozwiązujemy.

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH
OKRĘG WARSZAWSKI
Prezes
Edmund Kabicz

KOMENDA
OCHOTNICZEGO KORPUSU ZAOLZAŃSKIEGO
Szef Sztabu: *W. Jackiewicz*
Komendant: *Jerzy Lgocki*

Z frontu przedwyborczego

Delegaci do okręgowego kolegium wyborczego

Z ramienia nauczycielstwa

pp. Stanisław Łapiński, Ładysław Nyke, Włocławek; Władysław Smoleń z Kutna, Władysław Pypkowski, Leon Konieczyński, obydwaj z pow. nieszawskiego;

Z Rady Powiatowej

pp. Kazimierz Święcicki, Stanisław Starzyński, Jan Suchara, Jan Sokołowski, Izydor Pilichowski;

Z Izby Przem.-Handlowej

pp. Józef Kochanowicz, Wiktor Mühsam, inż. Karol Policzkowski, Witold Sokołowski, inż. Feliks Steinhagen, Stanisław Ożminkowski, Ludwik Makowski, Jósef Sadowski — Włocławek; Kutno reprezentować będą pp. Aleksander Ernest, Władysław Szałkowski, Marian Morowitz, Jerzy Rylski;

Z Izby Rzemieślniczej

pp. Tadeusz Gutowski, Stefan Kwitliński, Kazimierz Łukomski; Piotr Morawski i Edward Podolski z Aleksandrowa Kuj., Franciszek Jankowski z Przedcza.

Program zimowy Rozgłośni Pomorskiej

Od dn. 2 października wszedł w życie program zimowy rozgłośni regionalnych P. R. W związku z tym ulega przesunięciom czas nadania programu regionalnego. W niedzielę Rozgłośnia Pomorska dysponuje odcinkiem porannym od 8.45 — 9.15, w południe 13.00 — 13.10 i 14.40 — 15.30, wieczorem od 19.30 — 20.15, w pozostałych dniach ramy programowe przewidują audycje regionalne od 10.00 — 11.00 13.00 — 14.00, z wyjątkiem poniedziałku o 14.00 — 14.10 i 18.00 — 18.30. Poza tym w poniedziałki, środy i czwartki rozgłośnia dysponuje godziną między 22.00 — a 23.00, we wtorek o 15.15 — 15.30, i w piątek o 17.45 — 18.00.

Na podstawie nowego planu ramowego rozgłośnia pracuje w niedzielę bez przerwy od 7.15 — 23.05, w dni powszednie od 7.00 — 23.05 z przerwami w godz. od 8.10 — 10.00 i od 14.00 — 15.00 (w poniedziałek od 14.10 — 15.00).

Odczyty w świetlicy policyjnej

W lokalu świetlicy policyjnej przy ul. P.O.W. 1, w b.m. odbędą się trzy odczyty.

Pierwszy wygłoszony zostanie w sobotę dnia 8 października b.r. o godz. 18.30.

W dniu tym p. kierownik Cezariusz Łukaszewski mówić będzie o Śląsku Zaolzańskim.

Następne odbędą się w terminach:

12 października. Temat: „Ordynacja wyborcza i obowiązki policjanta obywatela". Prelegent p. przodownik Zieglr.

20 października. Temat: Wspomnienia z podróży do Rzymu". Prelegentem będzie laborant wydziału śl. p. Kozera. Odczyt będzie ilustrowany.

Na gorącym uczynku

W dniu 2 b.m. o godz. 23.40 koło cmentarza we Włocławku, nieznani sprawcy zrzucili z wagonów około 30 mtr. węgla. Zatrzymano 5 osób. Są to: Stanisław Madejski, ul. Południowa, Franciszek Szczepański, ul. Dziewińska, Cecylia Lewandowska, Grzywno, Marianna Kopji Grzywno i Cyryl Kopji.

Zaufanie od pierwszego wejrzenia

Żarówka jest pewnego rodzaju maszyną, która pobraną przez siebie moc elektryczną t.j. prąd przetwarza na światło. Czy jednak maszyna pracuje ekonomicznie wskaże nam dopiero stosunek obu wyżej wymienionych składników, t.j. zużytego prądu do wydzielonego światła, wiemy bowiem, że najoszczędniejszymi żarówkami są te, które przy pewnej określonej wydajności świetlnej mają najmniejsze zużycie prądu.

Dawniej zaznaczano na żarówkach tylko zużycie prądu w watach i kupujący nie miał innej możliwości, jak wierzyć ustnym zapewnieniom sprzedającego co do wysokiej wydajności świetlnej wybranej przez siebie żarówki. Obecnie jest inaczej, gdyż wydajność świetlną, określoną ilością dekalumenów (10 lumenów = 1 Dlm) umieszcza się na baloniku każdej Osramówki D; kupując zatem Osramówkę D, każdy może na pierwszy rzut oka zapoznać się nie tylko z zużyciem prądu lecz i z wydajnością świetlną i tym samym zorientować się co do ekonomiczności żarówki.

Wewnątrz matowane Osramówki-D zapewnią każdemu dobre i tanie światło.

Kino „Słońce"

Dziś i jutro najpiękniejćzy film „Zawiniłam" z Danielle Darrieux.

Pobicie

W dniu 2 b.m. o godz. 21 na ul. Kilińskiego został poraniony nożem w bójce Witold Wichrowski, zam. ul. Kilińskiego 23 w.m., przez Jana Rodzewskiego zam. przy ul. Ceglanej № 1 w/m. Uszkodzenie ciała lekkie. Spisano protokół.

Pamiętaj, że wysoko zorganizowana szkoła powszechna na pograniczu jest bazą kulturalną i krzewicielką ducha narodowego wśród naszych rodaków za kordonu. Składając skromny datek w czasie Tygodnia Szkoły Powszechnej pomagasz Towarzystwu Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które dąży do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb na przygraniczu.

Zagrody w płomieniach

We wsi Morzyce, gm. Lubień, na szkodę Jana Urbańskiego spaliły się dachy słomiane na domu mieszkalnym, oborze i szopie, oraz zboże w słomie.

Straty spalonych zabudowań wynoszą 2.000 zł.

We wsi Gagowy, gm. Lubień, na szkodę Barbary Musiał, spaliło się: dachy słomiane na domu mieszkalnym, oborze, stodoła drewniana, 2 szopy i zbiory zboża.

Straty spalonych zabudowań wynoszą 3.000 zł.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza, ul. Stodólna.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur lekarski — dr. Wdowiak, St. Rynek 4 tel. 15-81.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**